

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.600.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południu

Cena 25 gr.
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

ŚWIĄTECZNY NUMER NOWEGO DZIENNIKA

ukaze się w zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 11 kwietnia br.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych
 sił publicystycznych i literackich

ZWIĘKSZONY DZIAŁ INSERATOWY

Zamówienia do działu inseratów. przyjmuje **Administracja
 Nowego Dziennika**, Kraków, Orzeszkowej 7. Telef. 102-79



„Robienie nastroju” czy zamach na Hitlera?

Berlin, 20. 3. (Sch) Komisaryczny prezydent policji w Monachjum komunikuje, że dziś rano planowano zamach na Hitlera. Zawarte w komunikacie szczegóły każą się jednak domyślać, że także i w tym wypadku chodzi o robienie nastroju. Policja miała bowiem stwierdzić, że w godzinach porannych pod dom Hitlera w Monachjum zajęła autem berlińskim 3 „czekistów”, z których jeden mówił po niemiecku a dwóch po rosyjsku lub czesku. Osobnicy ci pod pomnikiem Ryszarda Wagnera, znajdującym się w pobliżu mieszka-

nia Hitlera mieli złożyć 3 granaty ręczne i materiał wybuchowy. Miano również ustalić, że osobnicy zamierzali dokonać zamachu na Hitlera w chwili, gdy tenże miał wyjeżdżać ze swego mieszkania. Na widok policji zamachowcy zbiegli i nie zostali dotąd wysledzeni. Prezydent policji dodaje, że zamach na Hitlera wywołałby w całym kraju najstraszniejszy chaos i doprowadził do niebywałego pogromu, któremu żadna siła państwowa nie zdołałaby zapobiec. Wzywa zatem do zaniechania wszelkich tego rodzaju zamachów.

Teror i okrucieństwa hitlerowców

Rewizja w Organizacji Sjonistycznej

(:) Berlin, 20. 3. ŻAT. Celem niedopuszczenia do fałszywych pogłosek, Zjednoczenie sjonistyczne w Niemczech komunikuje: „W niedzielę wieczór uniformowani członkowie S. A. dokonali rewizji w lokalu Zjednoczenia sjonistycznego w Niemczech oraz w mieszkaniu przywódcy sjonistycznego. Natychmiast podjęte kroki wykryły, że rewizja nie była przez władze autoryzowana. Władze zapowiedziały, że czuwać będą, by takie wydarzenia się nie powtórzyły. Działalność Zjednoczenia sjonistycznego w Niemczech nie doznaje przeszkód

wskich, by zgłosili się w centrali. Kupcy ci zwrócili się do policji, która atoli doradziła im, aby posłuchali wezwania hitlerowców. Kiedy kupcy przybyli do centrali hitlerowców w towarzystwie swoich synów, hitlerowcy kazali im pod groźą rewolwerów okładać się nawzajem kijami aż do utraty przytomności. W ciężkim stanie odwieziono następnie ofiary teroru do domów.

„Morningpost” donosi, że gwałty hitlerowców przybierają na sile i po krótkiej przerwie ekscesy znowu stają się groźne.

„Ze względu na bezpieczeństwo”...

(:) Paryż, 20. 3. ŻAT. Z Wormacji donoszą, że policja zarządziła zamknięcie trzech wielkich domów towarowych Landauera, Tietza i Goldschmidta, motywując zamknięcie względami bezpieczeństwa publicznego.

Okrutny czyn hitlerowców

(:) Londyn, 20. 3. ŻAT. „Daily Telegraph” donosi z Frankfurtu n. M.: Centrala hitlerowska wezwała siedmiu znanych kupców żydo-

Zydzi usunięci z sądów berlińskich

(:) Berlin, 20. 3. ŻAT. „Montagpost” donosi, że z dniem 1-go kwietnia mają być usunięci wszyscy sędziowie Żydzi z berlińskiego sądu karnego, sądu dla nieletnich i pierwszego sądu krajowego.

Oświadczenie min. Becka

Paryż, 20. 3. Minister Beck, który był w Paryżu, przed wyjazdem konferował z Paul-Boncourem, a później i oddzielnie z Daladierem. „Matin” pisze: Minister polski oświadczył, że dojsie do władzy hitlerowców, opinia polska przyjęła z największym spokojem, bez żadnego zaniepokojenia.

Przywódcy endecji we Lwowie w areszcie

Lwów, 20. 3. (T) Aresztowani w dniu wczorajszym członkowie redakcji „Kurjera Lwowskiego”, a to red. nac. dr. Świrski, red. dr. Hrabysk i red. Ulanowski, przebywają w dalszym ciągu w areszcie śledczym. Aresztowania te, jakoteż pozostałych 20 aresztowań pozostają w związku z akcją przeprowadzaną przez policję na terenie całego państwa przeciwko OWP i tajnym organizacjom endeckim, które miały przygotowywać poważniejsze wystąpienie na zewnątrz.

Napady na studentów żydowskich

Lwów, 20. 3. (T) Dzisiaj rozpoczęły się przedpołudniem wykłady na Politechnice Lwowskiej po 3 i pół tygodniowej przerwie. Już na samym wstępie doszło do napadów ze strony akademikow endeckich. W wyniku napadów jeden z żydowskich studentów został ciężko pobity — 5 lżej. W ciągu dnia napady ustały. Wykłady odbywają się normalnie.

Areszt za awantury

Lwów, 20. 3. (T) W dniu dzisiejszym nadł wyrok w starostwie grodzkiem przeciwko 15 aresztowanym akademikom za awantury podczas uroczystości imienin marsz. Piłsudskiego w sobotę. Starostwo grodzkie w drodze administracyjnej orzekło kary od 3 dni do 2 tygodni bez zawieszenia. Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację do sądu okręgowego.

Zangara — stracony

Nowy Jork, 20. 3. (R) Morderca burmistrza chicagowskiego Cermaka anarchista włoski Zangara został dziś rano stracony na krześle elektrycznym w więzieniu w Raiford. Egzekucja wykonana została wobec lekarzy, władz sądowych i 12 świadków. Zwłoki pochowano na cmentarzu więziennym.

(:) Wiedeń, 20. 3. ŻAT. Na Wyższej akademii handlowej wybuchły znowu ekscesy antyżydowskie. Hitlerowcy usiłowali usunąć studentów żydowskich, przyczem doszło do bójki.

Hitlerizm na arenie międzynarodowej

(1) (K) To, co się obecnie dzieje na arenie politycznej, otoczone jest narazie mgłą tajemniczości. Wszyscy mamy wrażenie, że dzieją się rzeczy wielkie o niesłychanie doniosłych następstwach, ale ich mechanizmu nie znamy, wglądu w teren pozakulisowy nie mamy. Być może, że za lat kilka albowież i w najbliższej przyszłości dowiemy się czegoś bliższego, ale już ta ostrożność, która zmusiła nas do sformułowania „za lat kilka albo w najbliższym czasie“ świadczy najlepiej jak dalece brniemy w ciemnościach, jak niepewne i chwiejne są wszelkie tablice orientacyjne. Weźmy dla przykładu chociażby małą republikę austriacką, zawieszoną obecnie między niebem dyktatury, a tak smutną rzeczywistością demokracji parlamentarnej. Wprost wierzyć się nie chce, by kanclerz dr Dollfuss, kóremu do Bismarcka jest bardzo daleko, odważył się na eksperyment, mogący małej to państewko rzucić w odmęty wojny domowej, gdyby za nim nie stał ktoś bardzo możny i potężny. Pytanie tylko zachodzi, czy tym potężnym protektorem jest Mussolini, który w porozumieniu ze swym węgierskim sojusznikiem chce wbić klin w Małą Ententę czy też jest nim Francja, która faworyzuje poczynania Dollfussa, by nie dopuścić do Anschlussu Austrii z Rzeszą niemiecką, aktu prawieże nieuchronnego, jeśli i Austrią zawładną hitlerowcy.

Z największym niepokojem śledzi też cały świat tak szumnie w Niemczech proklamowaną rewolucję narodową. Pełen grozy i oburzenia odwraca się od aktów zdziczenia, które brudnymi swymi łalami zalały kraj wysoce przemysłowy, znajdujący się w dodatku w samym sercu Europy, aie poza tym wstrętem i obrzydzeniem wyrasta niepokój, wywołany się troska głęboka wciąż się pytająca: ku czemu idą Niemcy? Otwarcie nowego parlamentu niemieckiego we wtorek 21 marca przyjmują Niemcy na rozkaz nowych władców uroczyste przystrójone. D. Goebbels minister propagandy niemieckiej wydał rozkaz, by wszędzie w dzień otwarcia parlamentu ozdobiono domy sztandarami czarno-biało-czerwonemi i swastyką hakenkreuzerowską, by we wilję otwarcia parlamentu urządzono po wszystkich miastach i miasteczkach, wsiach i osadach — pochody z pochodniami, by wszędzie odbywały się parady wojskowe, na których o pewnej ściśle oznaczonej godzinie śpiewać się ma „Deutschland, Deutschland, über alles“ — przy odgłosie 21 strzałów artylerji. Dzień otwarcia parlamentu jest „świętem narodowym“. Reichswehra i szkoły mają dzień wolny. Niema chyba człowieka na świecie, któryby nie zdawał sobie sprawy z tego, że cała ta parada jest właściwie pogrzebem pierwszej klasy dla niemieckiej republiki weimarskiej. Parlament, który się zbiera, jest ciałem kadłubowym, nie biorą w nim bowiem udziału ani uwięzieni komuniści, ani też i socjaliści w komplecie, bo część ich jak np. w Badenji i Hejsji została również uwięziona. Parlament zbierze się tylko na kilka dni, by uchwalić pełnomocnictwa dla Hitlera, pełnomocnictwa daleko idące, bo obejmujące zmiany konstytucji. Kwalfikowanej większości dwóch trzecich głosów potrzebnych do zmiany konstytucji nie ma wprawdzie Hitler narazie w nowym parlamencie niemieckim i w tym celu wszczął rokowania z centrum, by je pozyskać dla swych planów. Zobaczymy, czy i centrum pójdzie do Kanoesy, czy zdyscyplinowany obóz katolicyzmu niemieckiego ma tyle w sobie siły wewnętrznej, by wytrwać w roli opozycji.

Narazie ta zmiana konstytucji, chociaż przez parlament jeszcze nie została uchwalona, de facto

już nastąpiła — unifikacja Rzeszy niemieckiej jest bowiem faktem dokonanym. We wszystkich 17 krajach, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej, rządzą komisarze hitlerowscy, a nawet autonomia Bawarii należy już do przeszłości. Ustąpił w tych dniach premier bawarski dr Held, którego nazwać można ostatnim premierem dawnej Bawarii, cieszącej się na szeroką skalę zakreślonym samorządem, a cała władza spoczywa obecnie w rękach generała von Eppa, dawnego naczelnika sztabu generalnego bojówek hitlerowskich, który jeszcze zeszłego roku w rozmowie z Knickerbockerem ze smętną melancholją odsunął na plan dalszy objęcie władzy przez Hitlera. Przypominamy, z jakim tupetem odgrażał się kanclerz dr Held, że na granicy bawarskiej każe zaarrestować przystanego z Berlina komisarza rządowego dla Prus. Jak przed wyborami buńczucznie powiewano chorągiewką separatyzmu dynastycznego, jak powoływano się na odwieczne tradycje bawarskie i domagano się od Berlina dla nich respektu. Okazało się dnia 5 marca, że w najbardziej katolickich okręgach bawarskich hitlerowcy zdobyli większość, że dawna legenda o protestanckich Prusach jako ostoi hitleryzmu w przeciwstawieniu do katolickiej Bawarii, jest tylko pustym fraze-em. Z dniem 5 marca przekreślono „historyczną linię Menu“, będącą od lat symbolem federalistycznego ustroju Rzeszy niemieckiej, a dzielącą faktycznie Niemcy na dwie części: północną i południową. To, czego Bismarck nie osiągnął, zrealizował dzień 5 marca. Na arenę międzynarodową wkracza obecnie inna Rzesza niemiecka, nie rozbita już linią Menu, a fakt ten dla polityki międzynarodowej olbrzymie wprost może mieć znaczenie.

Należy wprawdzie spojrzeć w oczy i dlatego powinno się też między bajki włożyć wciąż pokutujące w przestraszonych organach liberalizmu europejskiego hipotezy o dwutorowości obecnego systemu rządowego w Niemczech. Pocieszano się z początku, że najważniejsze placówki poobezdał swymi ludźmi Hugenberg, będący wykładnikiem ciężkiego przemysłu niemieckiego z jednej strony, a wielkich obszarników niemieckich z drugiej strony. Wprawdzie wicekanclerz Papen w swych mowach odseparował się od metody gwałtu Hitlera,

wprawdzie piękne mowy o wolności człowieka, o uszanowaniu godności ludzkiej, wygłasza ten człowiek, który odwdzieczył się gen. Schleicherowi za wyrzucenie go z siodła pięknem za nadobne, żadnej jednakowoż nie ulega wątpliwości, że jedyną siłą faktyczną w Niemczech jest obecnie obóz hitlerowski. Nawet jeśli wybuchną rozdzwinki między Hugenbergem a ministrem spraw wewnętrznych Frickem, między Papenem a Hitlerem, na dalszy rozwój wypadków wpływu to mieć nie będzie. Umilkły też głosy o restauracji Hohenzollernów, bo trjumfujący Hitler nie chce się dzielić władzą z nikim. Charakterystyczny był pod tym względem ton dyskusji między prasą hitlerowską a prasą Hugenberga we Wrocławiu. Na suche stwierdzenie wrocławskiego organu hugenbergowskiego, że i dawny obóz nacjonalistyczny ma coś do gadania o przyszłym ukształtowaniu się rzeszy, odpowiedział organ hitlerowski, tonem wyższości, pouczając swego kolegę, że nie na to hitlerowcy dokonali „rewolucji narodowej“, by ktoś im psuł szyki...

;) Dojście do władzy Hitlera jest też ostatnim niejako gwoździem do trumny międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, dogorywającej powoli w Genewie. W ostatnim momencie przed stwierdzeniem ostatecznego jej bankructwa wystąpił MacDonald w roli zbawcy, wysuwając swój plan stopniowej redukcji zbrojeń. Nie będziemy dziś planu tego analizować, pisaliśmy już zresztą o nim dość obszernie, chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na jeden szczegół wielce charakterystyczny. Za planem angielskim oświadczył się Mussolini, ale nietylko w swoim własnym imieniu, lecz też już w imieniu Niemców hitlerowskich. Mussolini nie oświadczył tego expressis verbis, bo mówił tylko o tem, że bierze pozyskanie Niemców dla tego planu na siebie, ale już samo podkreślenie tej solidarności niemiecko-włoskiej do głębokiej musi pobudzić zadumy. Dawniej tylko Mussolini wygłaszał mowy, pełne animuszu wojennego, później wahanie się lira włoskiego nieco go otrzeźwiło, ale w każdym razie Włochy faszystowskie były ogniskiem niepokoju na świecie, były rezerwoarem, dostarczającym wciąż nowych podmiotów rewizjonistycznemu w Europie. Teraz obok Mussoliniego staje triumfator Hitler. Rewizjonizm w Europie podnosi głowę, a widmo nowej wojny ze sfer obłocznych wyrosło nagle na ziemi i krąży między nami.

W przeddzień otwarcia Reichstagu

Berlin, 20. 3. (Sch) Frakcja centrowa i frakcja socjalno-demokratyczna Reichstagu odbyły dziś popołudniu pierwsze posiedzenia frakcyjne, które były ściśle poufne. Frakcja centrowa uchwaliła wziąć udział w jutrzejszym otwarciu Reichstagu w kościele garnizonowym w Poczdamie. Postanowiono nie wysuwać żadnych kandydatów na stanowisko członków prezydium Reichstagu.

Frakcja socjaldemokratyczna postanowiła nie wziąć udziału w akcie państwowym w Poczdamie.

Hitler konferuje z Centrum

Berlin, 20. 3. PAT. Kanclerz Hitler, który powrócił dziś rano samolotem z Monachjum

do Berlina przyjął w godzinach przedpołudniowych przywódców partji centrowej, wśród nich prałata Kaasa, b. kanclerza Brueninga i b. ministra Stoegerwalda. W południe odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Hitlerowski obóz dla więźniów politycznych

Berlin, 20. 3. (Sch) W Dachau pod Monachjum urządzony został obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych, gdzie znajdzie pomieszczenie 5 tysięcy osób. Obóz ten przeznaczony jest jedynie dla komunistów i socjalnych demokratów.

Ponowna interwencja posła polskiego w Berlinie

Berlin, 20. 3. PAT. Posel Rzeczypospolitej w Berlinie Alfred Wysocki ponownie interwenjował w urzędzie spraw zagranicznych w sprawie poszkodowanych obywateli polskich

wyznania mojżeszowego w zajęciach, jakie ostatnio miały miejsce w różnych miejscowościach Rzeszy niemieckiej.

Nad czym będzie obradował Sejm

(:) Warszawa, 20. 3. (Sin) Jutro, o godz. 9 rano odbędzie się posiedzenie Sejmu. Jako 5-ty punkt porządku dziennego znajduje się sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych. Nadto sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawa-

nia rozporządzeń z mocą ustawy. Prawdopodobnie, jak już donosiliśmy — przy tym punkcie zabierze głos przedstawiciel rządu, a być może, premier Prystor. Ponadto Sejm rozpatrzy sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o moratorium mieszkaniowym dla bezrobotnych.

Sparalizowanie antyżydowskiej akcji endeckiej

(:) Warszawa, 20. 3. (Sin) „Iskra” donosi: Do wiadomości się, że w wyniku przeprowadzonych w ciągu ubiegłych dni rewizji i aresztowań wśród OWP w Warszawie i Lwowie stwierdzone zostało, iż organizacja ta przygotowywała akcję, skierowaną przeciwko Żydom. Dzięki zarządzeniom władz bezpieczeństwa i władz sądowych, zamierzenia OWP zostały sparalizowane. Aresztowani po zakończeniu śledztwa w najbliższym czasie przekazani będą władzom administracyjnym i zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na mocy prawa o wykroczeniach.

Donoszą z Częstochowy, że dnia 19 bm. policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach kilku członków OWP. M. in. przeprowadzono rewizję u współpracowników „Gazety Narodowej”. Na skutek przeprowadzonych dochodzeń, oddano do dyspozycji sądziego śledczego trzech członków OWP. W wyniku rewizji znaleziono nielegalne ulotki i druki.

(:) Warszawa, 20. 3. (Sin) Dziś w Warszawie odbyło się kilka demonstracji studentów w uniwersytecie i przed uniwersytem. Demonstrujących rozprószone przy pomocy motopompy.

Głodówka górników trwa

Burzliwa demonstracja przed mieszkaniami dyrektorów

(:) Sosnowiec, 20. 3. (K) Sytuacja na kopalni „Klimontów” jest bez zmian. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu, winda poraz pierwszy od trzech dni wyjechała na powierzchnię, aby wywieźć dwóch nierzytomnych górników, którzy zasłabli wskutek głodówki. Wypuszczono również górników, którzy zjechali w sobotę na dół. Po odwiezieniu zasłabniętych górników do szpitala winda zjechała z powrotem na dół i wszelki kontakt został znów przerwany. Przebywający w podziemiach górnicy w dalszym ciągu odmawiają przyjęcia jakiegokolwiek pożywienia. W dniu wczorajszym, w wyniku strajkujących górników zamówiły w kościele w Zagórzcu mszę świętą, którą odprawił miejscowy ksiądz. Po mszy, kobiety tłumnie udały się pod domy dyrektorów, gdzie urządziły burzliwą demonstrację. Spokoju nie zakłócono. Wczoraj usiłowały zjechać do kopalni 2 księży, lecz nie wpuszczono ich. W dniu dzisiejszym, udało się zjechać na dół maszyniście Stanisławowi Dudzie, który wszczął pertraktację z komisją strajkową. W wyniku tych pertraktacji, wysłano delegację w osobach Józefa Czepczyka (ZZZ), Bolesława Bednarczyka (CZG) i Władysława Rodeka (skrajny radykał), którzy na powierzchni odbyli konferencję z zarządcą kopalni inż. Stefańskim. Konferencja ta nie dała rezultatu, gdyż przedstawił dyrekcji kopalni zażądanie, aby górnicy opuścili kopalnię, na co ci ostatni się nie zgodzili. Na dziś wieczór zapowiedziany jest przyjazd wojewody kieleckiego p. Paciorkowskiego, który osobiście ma prowadzić pertraktację na miejscu.

Na kopalni „Mortimer”, objętej taką samą sytuacją, strajk trwa w dalszym ciągu. W podziemiach kopalni przebywa 400 robotników, którzy nie opuszczają kopalni ani na chwilę.

Pożywienia przyjmują.

W związku z rozpaczliwą sytuacją górników na obu tych kopalniach, wszystkie kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego podjęły akcję strajkową w celu zademonstrowania solidarności z akcją górników Klimontowa. Część kopalni przystąpiła już rano do strajku. Są to kopalnie: Czeladź gdzie strajkuje pierwsza zmiana w liczbie 695 robotników. Na kopalni Saturn zebrało się w „Sali Zbornej” 292 górników, którzy nie zjechali do pracy. Podobno strajkują również kopalnie Sosnowieckiego Towarzystwa, jak Niwka, Kazimierz, Juliusz. Kopalnia „Paryż” ma dziś świętówkę, dlatego jutro przystąpi do strajku protestacyjnego. Popołudniu mają przystąpić do tego strajku wszystkie załogi kopalni. Strajk ten ma trwać do jutra rano. Wszyscy strajkujący, na wzór „Klimontowa” przebywają w podziemiach kopalni, nie przystępując jednak do pracy. Zapowiedziany jest strajk włoski na kopalni „Reden”.

Ostry konflikt w górnictwie zlikwidowany!

(:) Sosnowiec, 20. 3. (K) Sprawa groźnego zażądania w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego przyjęła w dniu dzisiejszym niespodziewany zwrot. W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja Rady Związku Przemysłowców, na której postanowiono wycofać 15-procentową zniżkę płac w górnictwie. Wobec takiego obrotu sprawy, jutrzejsza konferencja w Warszawie stała się nieaktualną i delegacje ówczesnej nie wyjadą. O kroku tym został dziś zawiadomiony inspektorat pracy w Sosnowcu, który natychmiast zawiadomił o tem związki zawodowe górnicze. Temsamem ostry konflikt w górnictwie uważać należy za zlikwidowany.

Plan Mussoliniego przyjęty w Anglii życzliwie, we Francji — niechętnie

Londyn, 20. 3. (L) Plan Mussoliniego w sprawie współpracy państw zachodnich przyjęła prasa angielska życzliwie, aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami. „Times” pisze, że planowane porozumienie państw zachodnich nie

śmiej być sprzeczne z postanowieniami Ligi Narodów. Uznaje on jedynie projekt Mussoliniego tylko wtedy, jeżeli będzie przedstawiał rozszerzenie zasad paktu lokarneńskiego. Kwestja rewizji traktatów pokojowych nie jest



Łudzie nerwowi

skarżąc się często na brak apetytu, powinni oni otrzymywać pożywienie wzmacniające a przytem lekkostrawne.

OVOMALTINE



Łączy te zalety wzmacnia bowiem i odżywia, nie obciążając przytem organizmu.

Próbki i broszury wysyła bezpłatnie.
Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER S. A. Kraków

Rada partyjna sjonistów rewizjonistów

(:) Katowice, 20. 3. ŻAT. W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie rady partyjnej sjonistów-rewizjonistów, referatem Wł. Żabotyńskiego który wskazał, że narady sjonistów-rewizjonistów są ściśle poufne. W skład prezydium weszli dr. Kahan (Warszawa), Weinschal (Palestyna), Lajzerowicz (Bukowina), dr. Stiegel (Czechosłowacja) i Schwarzmann (Londyn). Referaty wygłosili Żabotyński i Grossmann. Na radzie partyjnej powstało nowe ugrupowanie tzw. centrum, które postawiło sobie za cel niedopuszczenie do rozłamu w łonie rewizjonistów.

w chwili obecnej aktualna. Nie byłoby bowiem wskazane poruszenie kwestji zmiany granic w tej chwili, gdyż podobna akcja wywołałaby w różnych częściach Europy sprzeczne ze sobą pretensje. Powinny być natomiast podjęte kroki zmierzające do przyznania Niemcom pewnych gatunków broni defensywnej.

Paryż, 20. 3. (B) Prasa francuska jednogłośnie odrzuca opracowany przez Mussoliniego plan współpracy 4 mocarstw zachodnich. — Dzienniki z zadowoleniem podkreślają, że w Rzymie nie zapadły żadne ostateczne uchwały i że plan ten będzie najpierw dokładnie przestudjowany przez ministrów angielskich i francuskich, podczas przejazdu MacDonalda i Simona do Londynu. Dalej wskazują że realizacja tego planu może być aktualna dopiero po usunięciu nieporozumień francusko-włoskich i współpracy włosko-niemieckiej przeciw Francji. „Echo de Paris” wskazuje, że układy zawarte przez Francję z Polską i Małą Ententą nie zezwalają Francji na wstąpienie do „rzymskiego klubu pokojowego”, który, w rzeczywistości nie jest wcale klubem pokoju lecz klubem nowej wojny, nawet w tym wypadku, gdyby MacDonald przywiózł Francji układy dodatkowe, w rodzaju układu francusko-angielsko-jugosłowiańskiego. „Matin” stwierdza, że nowy plan zmierza przede wszystkim do zmiany traktatu wersalskiego. Podobnie pisze „Journal”. Zdaniem dziennika, plan Mussoliniego prowadzi najpierw do rozbrojenia a następnie do rewizji traktatów pokojowych. Dyskusja nad nim możliwa jest dopiero po dokonaniu pewnych koniecznych zmian. „Oeuvre” pisze, że po rozmowach rzymskich nastąpią rozmowy paryskie. Jednakże decydujące spotkanie może nastąpić tylko w Genewie. „Ordre” wskazuje, że projektowane porozumienie w łonie dyrektorjum 4 państw zachodnich może być dokonane tylko kosztem Francji. „Figaro” pisze, że tylko słabość rządu francuskiego zachęca przeciwników do coraz zuchwalszych planów.



(:) Warszawa, 20. 3. Przewidywany przebieg pogody na dzień 21 bm.: Zmienne z przelotnymi opadami, chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie.

Z DNIA

Bezwstydna demagogia

Były czasy, kiedy nawet moralni sprawcy ekscesów antyżydowskich nie mieli odwagi nie potępić ekscesów — bodaj dla pozorów, bodaj dla formy. Był w tem bezwzględna fałsz wewnętrzny, ale prztem odrobina przynajmniej wstydu i nieszczere wprawdzie, lecz przecież — ootępienie barbarzyńskiej metody gwałtu — nagiego, brutalnego, ohydneho gwałtu.

Czasy te należą do zamierzchłej przeszłości! Dzisiaj moralni sprawcy ekscesów antyżydowskich nietylko nie potępiają ekscesów, ale otwarcie, jawnie, ostentacyjnie — z niemi się solidaryzują. Zaszło tak daleko, że niema więcej potrzeby — grać komedji. Czy po wypadkach lwowskich padło jedno słowo potępienia z lamów prasy endeckiej i — chadeckiej?? Tak jest — potępiano, ale potępiano — represje stosowane przez rząd przeciw ekscedentom! Broniono ekscedentów, a ekscesy proklamowano jako uzasadnione i usprawiedliwiony odruch „młodzieży“, jako zasłużony przez Żydów — odwet. Szczerść prasy endeckiej i chadeckiej posunęła się do rozbrajającego — cynizmu.

Zupełnie analogiczne zjawisko obserwujemy teraz — z okazji ekscesów antyżydowskich w powiecie żywieckim.

O najłagodniejszym bodaj potępieniu tych ohydnych napadów na niewinnych ludzi i ich, obgie przeważnie, mienie — ani mowy! Natomiast —

Trudno byłoby w to uwierzyć, gdyby się nie czytało tego czarno na białym: Usprawiedliwia się te ekscesy nędzą chłoptwa w Żywieckim.

Pomijamy już prasę endecką i przykłady drastyczniejsze, a bierzemy umiarkowany stosunkowo i przyzwoity „chrześcijańsko-demokratyczny“ „Głos Narodu“ z niedzieli 19 bm., gdzie się polemizuje z p. Stpiczyńskim z praządowego „Kurjera Porannego“. P. Stpiczyński ostro zaatakował warcholów żywieckich, dopatrując się w ich akcji — antyrządowej dywersji na plecach żydowskich. Na to odpowiada arcychrześcijański i ultrademokratyczny „Głos Narodu“: „Al. nie zatroszczył się p. Stpiczyński o pracę dla tych biednych górali żywieckich, o środki do życia dla ich rodzin. Woła natomiast o represje...“

Znaczy to, że zapomocą ekscesów antyżydowskich, czy też, wogóle, poprzez problem żydowski da się rozwiązać kwestja nędzy i bezrobocia w Polsce... Na tym samym poziomie rozumu i... etyki stoją anonimowe ulotki, w 11 miesięcy kolportowane po miastach i miasteczkach, tej mniejwięcej treści: „Robotniku, wal w mordę każdego, kto ci powie, że w Polsce muszą być trzy miliony Żydów a tyle setek tysięcy bezrobotnych Polaków!“...

P. Stpiczyński nie zatroszczył się... a woła o represje... A czy też szlachetny organ miłosierdzia chrześcijańskiego nie wie przypadkiem, że nędza i bezrobocie panują nietylko w powiecie żywieckim, ale w całej Polsce, nietylko wśród Polaków, ale kto wie, czy nie w większym jeszcze stopniu wśród spauperyzowanych i zdeklasowanych mas żydostwa polskiego, a dalej — że nędza i bezrobocie panują nietylko w Polsce, ale i na całym prawie świecie?

Naturalnie, że represje nie są żadnym lekarstwem na nędzę i bezrobocie. Ale cóż za inny środek może „Głos Narodu“ zalecić wobec tych, którzy nędzę i bezrobocie wykorzystują w tym celu, aby z biedoty ludzkiej robić holotę plądrując sklepy, tłukącą szyby i rozbijającą głowy — Żydów?

Gdy agitatorzy komunistyczni wykorzystują nędzę i bezrobocie mas dla swoich celów politycznych, wtedy represje są uzasadnione. Ale gdy zupełnie analogicznie postępują agitatorzy endecy i antysemitcy, wówczas ma

Niemcy — Polska — Sowiety

Doniesie zagadnienia polskiej polityki zagranicznej w świetle prasy zagranicznej

W miesięczniku „Bolszewik“, omawiającym zazwyczaj wytyczne polityki partji rządzącej, ukazał się wielki artykuł Karola Radka, poświęcony regimowi hitlerowskiemu w Niemczech. Ustęp traktujący o niemieckiej polityce zagranicznej stanowi wielką sensację polityczną. Autor widzi dwie zasadnicze linje walki niemieckiej o likwidację traktatów: jedna z nich to reprezentowana przez von Papena myśl antysowieckiego sojuszu francusko-niemieckiego, odrzucona przez Herriota.

Odradzająca się, wskutek ewentualnego porozumienia z Francją, potęga niemiecka obróciłaby się przedewszystkiem przeciwko Polsce. Propozycje pewnych kół niemieckich, dotyczące Ukrainy jako rekompensaty za Pomorze nie nęcą Polski, która odcięta od morza byłaby zdana na łaskę Niemiec. Taksamo niemożliwym jest dla Polski projekt anektowania Litwy z Kłajpedą, wzamian za Pomorze. Musiałaby ona wówczas zamienić terytorjum z ludnością polską, prowadzące do własnego portu Gdyni, zbudowanego kosztem wielkich ofiar.

Drugą linję polityki niemieckiej stanowi hitlerowski projekt bloku niemiecko-angielsko-włoskiego, skierowanego przeciwko Francji, Polsce i ZSRR. Inspiruje to Rosenberg, Radek twierdzi, że Anglja nie pójdzie otwarcie przeciwko Francji, a Włochy ograniczą się do współpracy dyplomatycznej.

Zdaniem autora, na tej drodze hitlerizm nie osiągnie celu swej polityki zagranicznej, zwiększa to jednak możliwość akcji w stylu Żeligowskiego, która może się stać kamieniem pociągającym za sobą lawinę wojny“.

Powyższy artykuł, napisany jeszcze przed ujawnieniem antysowieckich posunięć Goeringa i Rosenberga, świadczy wymownie o poważnej ewolucji poglądów kierowniczych czynników sowieckich w sprawie zrozumienia stanowiska Polski w kwestji Pomorza, a także o należytej ocenie niebezpieczeństwa niemieckiego dla sprawy pokoju.

Ilustrację antypolskich tendencji niemieckich stanowi poniższy głos „Stahlhelmu“ tygodnika, który w artykule p. t. „Ostrzegamy Polskę“ szczegółowo omawia stosunki polsko-niemieckie na wypadek wybuchu zatarga zbrojnego. Podkreślając, że obecny rząd niemiecki, podobnie jak i inne dotychczasowe rządy, nigdy nie uzna granic wykreślonych w traktacie wersalskim pomiędzy Polską a Niemcami, „Stahlhelm“ jednak pomawia Polskę o zamiary agresywne, wypływające z jej aspiracji wielkomocarstwowych. Polska nie zapomniła o idei Jagiellonów utworzenia państwa od Bałtyku do morza Czarnego i do tego zmierza, znajdując poparcie ze strony pewnych kół francuskich i angielskich, spekulujących na rozbiór Rosji. Autor, operując kombinacją ewentualnej zamiany Ukrainy na Pomorze zapowiada, że Niemcy odrzucają tego rodzaju koncepcję i nie zrezygnują z „korytarza“. Ostrzegając Rosję przed wielkomocarstwowymi planami Polski, autor apeluje do Sowietów, aby zrozumiały wspólne niebezpieczeństwo, grożące Niemcom i Rosji. O ile Rosja zrozumie to niebezpieczeństwo i przeciwstawi się planom polskim, to Niemcy, zgodnie z tradycją Bismarcka, staną u jej boku. Niemcy nie chcą wojny, ale podejmą wszelkie środki, aby odeprzeć zamach. Nie dadzą się również sprowokować Francji i Polsce, gdyż mogą czekać, aż pewnego dnia od Bałtyku do morza Czarnego rozlegnie się okrzyk — „Precz z Wersalem“. Naród niemiecki nie ludzi się jednak, że wielkie i tragiczne konflikty między narodami nie dadzą się rozwiązać tylko na drodze decyzji Ligi Narodów i traktatów. „Niech jednak Polska pamięta — zaznacza pismo — że na pierwszy strzał ze strony polskiej cały naród niemiecki, bez różnicy klas i stronnictw, utworzy jednolity front obrony. Niemcy żyją w okresie rewolucji. Walka ich byłaby wojną i rewolucją jednocześnie“.

Pomyślny stan gospodarczy Palestyny jest silnie ugruntowany

Jerozolima (ŻAT) W przedmiowie do „Gospodarczego Przeglądu za r. 1932“ departament gospodarczy Agencji Żydowskiej pisze m. in.:

W prasie żydowskiej ukazują się ostatnio coraz częściej głosy ostrzegające przed przecenianiem obecnego dobrobytu Palestyny. Poczęści wysuwany jest pod adresem Agencji Żydowskiej zarzut, iż nie podejmuje ona kroków przeciwko przesadnemu optymizmowi. Głosy te tłumaczą się tem, iż powstają one w środowisku, które od szeregu lat znosi skutki dotkliwej depresji gospodarczej. Pewne działania wywierają tu również wspomnienia o kryzysie, który dał się we znaki Palestynie po latach dobrobytu 1924/25. Departament gospodarczy Agencji Żydowskiej z wielką ostrożnością bada rozwój gospodarczy Palestyny i daleki jest od optymizmu nieopierającego się na solidnych podstawach. Ostatnie oświadczenia Wysokiego Komisarza Palestyny, dyrektora „Barcklay Bank“ Clorka oraz dyrektora „Anglo Palestine Bank“ Hoofiena

stwierdzają z całą obiektywnością, że obecny pomyślny stan gospodarczy Pale-

styny nie jest zjawiskiem przypadkowym, lecz wcale ugruntowanym.

Jednocześnie departament gospodarczy ostrzega przed złośliwą spekulacją i usiłuje kierować rozwój gospodarczy kraju na właściwe tory. Departament z całą dokładnością analizuje obecną sytuację i wkrótce ogłosi wyniki swych badań.

Stwierdzić należy, że różnice między obydwoimi okresami dobrobytu 1924/25 a 1932/33 są znacznie większe niż ich podobieństwa. Wielkie inwestycje kapitału z lat 1924/26 w plantacjach dopiero obecnie poczynają się rentować. Dewaluacja funta szt. stworzyła całkiem nowe możliwości. Nadto obecne życie gospodarcze Palestyny jest bardziej wielostronne niż w r. 1924/25.

Gruntownie zmieniła się sytuacja w dziedzinie produkcji i eksportu.

Zdolność konkurencyjna Palestyny znacznie wzrosła. Nagromadzenie płynnych kapitałów i wyższy poziom kulturalny i gospodarczy Palestyny wraz ze wzrostem zaludnienia w znacznym stopniu

rozszerzyły wewnętrzny rynek.

W końcu nadmienić należy, że zarówno odpowiedzialne instytucje gospodarcze jakoteż prywatni kapitaliści, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, z wielką ostrożnością wyzyskały możliwości inwestycyjne w kraju-

się oczy zamknięte na fakt zbrodniczego podżegania, a otwarte — na fakt nędzy i bezrobocia.

Czyż nie jest to — bezwstydna demagogja?!

(b)



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jubilat, któremu się życzy rychłej śmierci

§ Było to przed laty dziesięciu.

Ustawa o podatku obrotowym w swej pierwotnej redakcji z roku 1923, puszczone w życie i oddana Urzędowi skarbowym do wykonania, posiadała w sobie te wszystkie własności, ku jakim skłaniali się tak jej autorowie, jakoteż organa, powołane do jej wykonania. Ostrze tej ustawy kierowało się całkiem wyraźnie przeciw kupiectwu. Podatek obrotowy miał opłacać handel, oczywiście prywatny. Rolnictwo sprzedaje swe produkty i robi obroty swemi płodami rolnymi, hodowlanymi, wyrobami leśnymi i innymi, ale podatku obrotowego nie opłaca. Spółdzielnie objęte zostały poprawdą Ustawą o państwowym podatku przemysłowym, ale im poświęcono odrębne w niej przepisy, przyznające im jak najdalej idące ulgi, równające się niemalże zupełnemu zwolnieniu.

A jednak, już w pierwszych dniach stosowania tej ustawy okazała się ona w oczach czynników miarodajnych zbyt łagodną. Zaczęło się od półrocznych wymiarów. Ustawa przewidywała wtedy jeszcze jedynie podatek od obrotu i nie więcej. Świadcstwa przemysłowe, wykupywane półrocznie, nosiły wówczas charakter przedpłat, t. zw. zaliczki na poczet podatku, od którego się mającego w okresie podatkowym obrotu. Kwota, zapłacona za świadectwo przemysłowe, potrącana bywała więc w nakazie płatniczym od ostatecznie wymierzonej sumy podatkowej.

Należało zatem za wszelką cenę zbyt „łagodnemu” obliczu ustawy nadać wyraz ostrzejszy. Niezadługo też, bo w roku 1925, ustawa o podatku przemysłowym ukazuje się w zmienionej treści i nowej szacie. Odtąd idą wymiary całoroczne, ale to jeszcze nic. Świadcstwa przemysłowe, te dotychczasowe przedpłaty na poczet ustalić się mających wymiarów podatkowych, tworzą odtąd odrębny podatek dla siebie. Wymiary podatku od obrotu nie uwzględniają więcej kwot, zapłaconych za świadectwo przemysłowe. Osobno więc patenty, a osobno podatek obrotowy.

Jednocześnie z weszłą w życie reformą zmienia się oczywiście i nastawienie władz podatkowych. Zaczynają się znane wyścigi poszczególnych Urzędów podatkowych o większe wpływy podatkowe. Każdy inspektor podatkowy czy referent podatku przemysłowego w Urzędzie skarbowym czyta ustawę na swój sposób. Mnożą się interpretacje i komentarze, a koźłem ofiar nym pada wszędzie i w każdym wypadku podatnik-kupiec. Same wymiary podatku obrotowego dochodzą do absurdalnych wyników. Im bardziej wzmaga się kryzys i równocześnie z tem spadały obroty gospodarcze, tem wyżej idą wymiary podatku obrotowego.

Pod naporem rozszerzającego się pożaru trzeszczą ostatnie filary gmachu kupieckiego. — W szeregach kupiectwa wybucha epidemia samobójstw pod wpływem ciężarów fiskalnych. W roku 1931 kupiectwo wysyła swe ostatnie S. O. S. Protesty i demonstracyjne pochody materialnie i duchowo wyczerpanych kupców — przy zamkniętych gremialnie sklepach. Instynkt samozachowawczy przychodzi do głosu.

Jak rząd na to zareagował?

Ustawa o podatku przemysłowym, poddana badaniu i rewizji, została „znowelizowana”. Ważniejsze w niej zmiany to: zryczałtowanie obrotów mniejszych przedsiębiorstw i scalenie podatku od niektórych artykułów. „Bokiem” jednak wypada podatnikom to dobrodziejstwo re-

Zarządzenia o zniżce cen węgla będą wykonane

(—) W kołach rządowych podkreślają, że podpisane onegdaj rozporządzenie o obniżeniu cen węgla zostanie przeprowadzone przez rząd w sposób konsekwentny. Wobec silnego sprzeciwu ze strony przemysłu węglowego, podkreślają, iż dekret o uregulowaniu obrotu węglem z kwietnia 1932 roku daje rządowi bardzo szerokie możliwości i stwarza dostatecznie silne gwarancje, iż zarządzenia rządu będą w całości uskutecznione.

Należy przypomnieć, że dekret ten umożliwił m. in. powołanie specjalnego komisarza rządowego dla przemysłu węglowego, jeżeli sytuacja będzie tego wymagała.

Zaległości podatkowe

(—) W Min. Skarbu opracowywany jest obecnie okólnik dotyczący ulg w ściąganiu zaległości podatkowych na skutek propozycji, wysuniętych przez specjalną podkomisję wyłonioną przez komisję handlową, przy ministrze Przemysłu i Handlu. Opracowywany okólnik ma ustalić, jak słyhać, jakie zaległości uznaje się za nieściągalne, a ponadto, na podstawie zarządzenia min. Skarbu, naczelnicy urzędów skarbowych będą mieli prawo umarzania zaległości podatkowych w indywidualnych wypadkach w granicach 100 złotych.

(—) W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie ministra skarbu o dalszych ulgach dla płatników zaległych podatków i dłużników Banków państwowych. W myśl tego rozporządzenia spłaty bezpośrednich podatków państwowych, podatku spadkowego, od darowizn i majątkowego, płatnych przed 1-ym października 1931 r., będą mogły być uiszczane w czterdziesto i półletnich czterech i pół procentowych listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego I serii, pochodzących z pożyczek długoterminowych na parcelację — według ich wartości nominalnej. Spłaty z tytułu wszystkich podatków państwowych bezpośrednich należnych do 31 grudnia 1931 r., będą przyjmowane w połowie w powyższych listach zastawnych według wartości nominalnej, a w połowie w gotówce. Dłużnicy Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, którzy uzyskują listy zastawne przez parcelację, będą mogli spłacać w tych bankach zaległości z tytułu kredytu krótkoterminowego i rat kredytu długoterminowego oraz prolongowane kredyty krótkoterminowe wymienionymi listami Państwowego Banku Rolnego po kursie 75 zł. za 100 zł. nominalnych.

Będziemy mieli hodowlę jedwabników...

(—) Jak słyhać na konferencjach w wydziale wytwórczości zwierzęcej Min. Rolnictwa zostały już sprecyzowane wnioski na obrady komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. Odnośnie do krajowej hodowli jedwabników, postanowiono ją poprzeć przez podniesienie cła na przelę z zagranicznego pochodzenia, popierania, zakładania roz-

formy podatkowej. Mniejsze przedsiębiorstwa wyjęte zostały poprawdą z pod łaski inspektora podatkowego, ale ciężar fiskalny dalej przyłącza swą ofiarę. Podstawa mianowicie do zryczałtowanego podatku wzięta została z lat 1928—1930, a więc z czasów najwyższego szczytowania wymiarów obrotowych, — dla lat najgorzej prosperujących (1932—1933). Również scalenie niektórych towarów żadnej ulgi nie przyniosło. Dalej opłacają swój zryczałtowany podatek w pełnej wysokości, iakkolwiek często połowę ich obrotów stanowią artykuły scaleniowe i już raz we fabryce opodatkowane.

Dziś, gdy wspominamy pokrótce historię ostatnich lat 10-ciu, powszechnym życzeniem jest, by rząd ostatecznie opamiętał się w wytworzonej sytuacji. Z okazji tego znamiennego jubileuszu życzyliby należało „jubilatowi” jak najkrótszego żywota. Oby iak narychłej dożył „śmierci” dzisiejszego jubilata! N. Hüller.

wijalni oprzędów w kraju, i związane z tem zorganizowanie skupu oprzędów oraz przez zastosowanie ulg taryfowych przy przywozie oprzędów. W związku z tem ma być jeszcze zwołana w Min. Rolnictwa specjalna konferencja, mająca na celu omówienie środków, zmierzających do rozszerzenia hodowli jedwabników w kraju.

Eksport drzewa do Francji

(—) W związku z rokowaniami, nawiązanymi przez nasze organizacje wywozu drzewa z importerami francuskimi, przybył do Warszawy p. Chalos, prezes francuskiego syndykatu generalnego importerów drzewa północnego, największej grupy tej branży handlu. P. Chalos odbył na miejscu z przedstawicielami naczelnymi organizacji naszego eksportu drzewnego konferencję, mającą na celu ustalenie warunków wzmożenia ogólnego naszego wywozu drzewa do Francji. Jak wiadomo eksporterzy drzewa uzyskali dodatkowy kontyngent wywozu drzewa do Francji na drugi kwartał bieżącego roku. Obecnie spodziewane jest dalsze podwyższenie kontyngentów na drugie półrocze bieżącego roku.

Rokowania handlowe Polski

(—) W obecnej chwili prowadzi rząd polski rokowania z szeregiem państw o zawarcie układów handlowych, dostosowanych do postanowień nowej taryfy celnej. Z Austrią toczą się obecnie w Wiedniu rokowania o układ handlowy, tudzież o zawarcie konwencji weterynaryjnej. Przerwa w rokowaniach z Czechosłowacją trwa nadal.

Natomiast przewidywane jest podjęcie rokowań o układ handlowy z Belgią oraz kontynuowanie podjętych w swoim czasie rokowań gospodarczych z Francją. Rokowania z temi państwami mają się toczyć kolejno w Brukseli i następnie w Paryżu. W dalszym etapie przewidywane są rokowania handlowe z Holandją, a następnie z Szwajcariją. Zawieszone rokowania z Włochami mają być w niedalekim czasie wznowione, przy czem nie jest jeszcze ustalone, czy rokowania te będą się toczyły nadal w Rzymie, czy też w Warszawie.

Kryzys chorobą, czy bankructwem ustroju?

§ Pan Dr. Leon Rymar wydał ostatnio książkę pod powyższym tytułem, w której zastanawia się nad zagadnieniem obecnego kryzysu gospodarczego. Omówiwszy szczegółowo w sposób popularny, istotę i przyczyny światowego kryzysu gospodarczego, zadawała się autor twierdzeniem, że „jednak kryzys w Polsce, mimo, że jest bardzo wielki, nie jest tak groźny jak gdzieś indziej”. Trudno jednak zgodzić się z następnym twierdzeniem autora, że „chłop w Polsce, stanowiący 70 proc. ludności, tak się ograniczył i ogranicza z konieczności, że dla państwa nie przedstawia on zbytek troski”. Brak troski dla rolnika w dzisiejszym okresie czasu to naprawdę czysta poezja.

Również trudno się pogodzić z żalem autora z powodu układu w Lozannie. P. Rymar nie może przebaczyć Francji, że „Francja dzisiaj” — zapomniawszy o Sedanie, zapomniawszy o ruinie najbogatszych departamentów w ostatniej wojnie i zrzekła się wielkodusznie reparacji. Oby tego Francja kiedyś gorzko nie żałowała! Autor jest zapewne dość odosobniony w swym przekonaniu, że „Polska z innem uczuciem przyjmie lozańskie załatwienie sprawy, żądając Prusaków, wie, że „krzyżackiego gada nie ugłaszczasz”. Zdanie to znajdujemy na str. 17, ale już na str. 43 autor dochodzi do innego, zgoła przeciwnego wniosku, pisząc, że „nie przylega również kwestji, że jedną z wielkich przeszkód w odrodzeniu gospodarczym Szwajcarii są reparacje i długi wojenne”.

Mimo tych niedociągnięć i kilku błędów, czytelnik może przebaczyć p. Dra Rymarowi za prawdziwość i zainteresowanie, dzięki popularnemu i jasno sformułowanemu wykładowi.

U progu trzeciego tygodnia

Zeznania Halemba i Beckerówny

Dwunasty dzień procesu Gorgonowej

Dlaczego? ...

Kraków, 21 marca.

(!) (rg) Dlaczego robi się z tego procesu tak wielką historję? Oto pytanie, które słusznie postawić sobie może każdy, przeglądając codziennie olbrzymie kolumny pism, które w obszerny sposób przedstawiają przebieg procesu Gorgonowej. Przecież tyle rzeczy dzieje się na świecie, przecież już nieraz odbywały się wielkie procesy, a jednak nigdy nie pisano tyle o tem co teraz. Nigdy nie poświęcano temu tyle uwagi.

Jeśli dokładnie przyjrzymy się sprawie Rity Gorgon, to zrozumiemy, iż nie tylko fakt, iż mamy tutaj do czynienia ze skrytobójczem mordem — w życiu codziennym mamy więcej takich wypadków — ale to, że sprawa Rity Gorgon jest konglomeratem różnych problemów, których rozwiązania szukamy od pierwszej chwili, jest przyczyną tak wielkiego rozgłosu. A więc czynnik psychologiczny zbrodni. Chęć usunięcia „zapory“. Dobrze, ale czy Lusja była doprawdy tą zaporą? Czy Zaremba chciał doprawdy pod wpływem swej córki usunąć z domu kochankę, która być może już mu się znudziła? Prawie wszystko przemawia za tem. Ale tylko „prawie“.

Bo fakt, że na kilka dni przed mającem — według aktu oskarżenia — nastąpić rozstaniem z Ritą, nawiązuje Zaremba, z nią znów stosunek, stawia całą sprawę w odmiennym świetle. Czyż człowiek, który chce się pozbyć kochanki, nawiązuje z nią stosunek? Problem dość zawły. Czy rozwiąże go przewód sądowy?

A teraz to „exterieur“, które nadaje procesowi odmienny zupełnie charakter, aniżeli to zwykle bywa. A więc naprzód widmo sądu doroznego, potem postępowanie normalne i proces przed sądem przysięgłych. Dotychczas wszystko w porządku. Ale teraz warunki, wśród jakich proces się odbywa. Te rozhisteryzowane tłumy przed budynkiem sądowym. Te ręce groźnie potrząsające stryczkiem, na widok oskarżonej, i ten grad kamieni, który posypał się na karetkę więzienną, która wiozła oskarżoną na miejsce wizji lokalnej.

Wreszcie rzecz doprawdy niebywała. Przeniesienie procesu w drugim jego „wydaniu“ do innego miasta. Bo dotychczasowa atmosfera sprzyjała wszystkim innemu, ale nie wymiarowi sprawiedliwości dokonanej w spokoju. Rzecz ta nie zdarza się przecież tak często.

Od 35 lat, od chwili gdy jestem w sądzie — mówi do mnie biegły sądowy prof. dr. Jankowski, — nie pamiętam, aby zdarzył się podobny wypadek. To zdanie słyszę, gdy stojąc na korytarzu wagonu kolejowego rozmawiam z prof. Jankowskim o podróży na wizję lokalną do Lwowa. Czy zdarzyło się u nas kiedykolwiek coś podobnego? Zdaje się — nigdy.

Czyż fakt, iż przewoził się kobietę skazaną poprzednim wyrokiem na karę śmierci, z jednego miasta do drugiego, iż po blisko półtora roku od jej aresztowania wiezie się ją na miejsce, gdzie dokonano zbrodni, jest czemś przeciętnym? Przysiąc należy, iż jest to czemś, co wyrasta ponad miarę przeciętności.

Wizja odbyła się. O przebiegu pisaliśmy już. — Obecnie wrócił sąd do Krakowa i przystąpił do swej normalnej pracy. Rozpoczęła się poniedziałkowa rozprawa. Zaledwie padły słowa przewodniczącego otwierające rozprawę, a już czeka nas nowa sensacja. Znowu coś, czego nie spotykamy w innym procesie, coś co podobnie jak szereg innych faktów, składa się na to, iż sprawa Gorgonowej jest czemś nieprzeciętnym.

Deklaracja ławy przysięgłych. Nie wdajemy się w ocenę jej treści, ani też formy. Zawiera ona po-

klon w stronę przewodniczącego i pewne aluzje w stronę prasy. Czy ma oznaczać coś więcej? Przyszłość to okaże.

Wreszcie przesłuchanie świadków. Takie zwyczajne przesłuchanie, jak to się zazwyczaj odbywa. Tylko jeden szczegółik rzucił się w oko: Zeznawał świadek Halemba. Wygłosił pod adresem Gorgonowej straszne oskarżenie. Zarzucił jej, iż dążyła do tego, aby doprowadzić do stosunku jego z Lusją, chcąc ją w ten sposób skompromitować.

Jest już taki zwyczaj, że świadkowie oskarżenia odpowiadają na szereg pytań pana prokuratora. Świadkowie oskarżenia ilustrują tą drogą szczegółowo każdy obciążający oskarżoną moment.

Deklaracja ławy przysięgłych

(!) „Panie Prezesie i Wysoki Trybunale.“
Mamy zaszczyt prosić o przyjęcie naszej uchwały: Ława przysięgłych składa Panu Prezesowi wyrazu głębokiej czci i podziękii za tak wyczerpujące przeprowadzenie naoczni w Brzechowicach.

Naoczni ta dała nam możność dokładnego zapoznania się z terenem zbrodni, pomimo, że niektóre dzienniki temu zaprzeczają.

Od pierwszego wejścia na teren zbrodni, utrudniane było poruszanie się na tymże terenie, a to z tego powodu, że za dużo było dziennikarzy tych, którzy wszelkimi sposobami starali się być jak najbliższe osoby Pana Prezesa. by usłyszeć Jego pytania i zarządzenia lecz mimo tego, naoczni była dla nas bardzo dostępna i wyraźna.

Dzięki wielkiemu doświadczeniu Pana Prezesa, oglądaliśmy każdy obiekt kilkakrotnie i wyczerpująco.

Doświadczeniami ze świadkiem Stanisławem i Henrykiem Zaremba kierował P. Prok. Olbrycht z polecenia Pana Prezesa przy zachowaniu bezwzględnej ciszy tak, że ten ważny dla nas szczegół został dokładnie przeprowadzony.

Świadek z bogatą przeszłością

Przewodniczący za zgodą stron zwania biegłych, poczem poleca wprowadzić na salę przybyłych w dniu dzisiejszym świadków. Zboku przy świadkach staje policjant, który asystuje świadkowi Halembie przebywającemu obecnie w areszcie śledczym.

Świadek Halemba zeznaje niezaprzyjęty: Wysoki Trybunale, ze względu na długi okres czasu nie wiem czy będę mógł szczegółowo zeznawać, jednak według najlepszej wiary, co wiem, będę zeznawał.

Świadek opowiada, że w r. 1931. w końcu września albo z początku października otrzymał list do skrytki pocztowej w Tarnowskich Górach. W liście tym znalazł banknot 100 złotowy, oraz pismo, w którym zawiadomiono go, aby przybył do Lwowa. Mając pieniądze na podróż wyjechał do Lwowa i tam dojeżdżając do dworca zastusował się do znaków, określonych w liście mianowicie zaczął dawać znaki białą chusteczką. Na dworcu stały dwie panie, które podeszły do niego i zapytały, czy jest Halemba. Świadek potwierdził to, a wówczas owe panie zabrały go z sobą do taksówki.

Stanęli przed wysokim domem, gdzie wyszli udali się na drugie albo na trzecie piętro do pokoju. W pokoju tym poproszono świadka siedzieć.

Słowo honoru „detektywa“

Te panie — mówi świadek — to była pani Gorgonowa i jeszcze jedna pani. P. Gorgonowa zaczęła zapytywać się o stosunkach na Śląsku, potem przeszła do sprawy, o którą mnie wzywała. Zapytywała, czy jestem detektywem i czy może liczyć na słowo honoru. Na dyskrecję. Przyrzekłem to i rozpoczęła mówić. — Chodzi o to że mam do prowadzić jakąś dziewczynkę do stosunku cie-

A tymczasem — świadek Halemba nie odpowiedział ani na jedno pytanie prokuratora. Nie dlatego, aby nie mógł znaleźć odpowiedzi. Pan prokurator nie pytał o nic świadka Halembę.

Jeszcze jeden szczegół, który nie zdarza się w każdym procesie.

Przybyłych na rozprawę uderzają pewne zmiany w urządzeniu sali. Dla dziennikarzy ustawiono specjalne ławki, przypominające swym wyglądem ławy szkolne.

Po otwarciu rozprawy prosi o głos sędzia przysięgły Krowicki. Sędziowie przysięgli wstają z miejsc, zaś sędzia Krowicki odczytuje imieniem ławy następującą deklarację:

Ława przysięgłych czuje się w obowiązku, i prosi Pana Prezesa oraz cały Wysoki Trybunał, o przyjęcie gorącej podziękii za tak dokładne i wyczerpujące przeprowadzenie naoczni na terytorjum zbrodni w Brzechowicach.

O zwolnienie biegłych

W tem miejscu prosi o głos rzeczoznawca prof. Olbrycht, który proci, aby trybunał zwolnił obu biegłych, t. j. jego i dra Jankowskiego od obecności na rozprawie, a to z tego powodu, że przy ostatniej wizji lokalnej znaleziono jeszcze szereg plam, które muszą być poddane badaniu, co zajmie kilka dni czasu. Rzeczoznawcy uważają, że w obecnym toku przewodu sądowego obecność ich nie jest bezwzględnie konieczna.

Białe zęby: Chlorodont

Pasta do zębów, używana przez miliony ludzi na całym świecie. Pierwszorzędną w działaniu, oszczędna w użyciu.

snego. Na to ja oświadczyłem, że to tak łatwo nie jest, na to ona powiedziała, że ona się o to postara i pokazała na tezkę, jaką miała ze sobą, powiedziała, że ma taki środek, że panu nie będzie ciężko.

Po krótkim czasie odpowiedziałem, że nie mogę jej narazie oświadczyć, czy się zgadzam. Na to p. Gorgonowa powiedziała tej drugiej pani, że musi się postarać o resztę, potem pomówiły coś obie panie na uboczu i p. Gorgonowa wyszła. Ja pozostałem z tą drugą panią i byłem z nią razem sam na sam. Ta pani podała zakąski i wódeczkę, wieczór zaprowadziła mnie do teatru. Z tego teatru poszliśmy do restauracji, a nocnym pociągiem odjechałem do Tarnowskich Gór.

Obowiązkowy człowiek

Przed odjazdem powiedziałem że mam dużo pracy i jeżeli ja się zgodzę, wówczas za kilka dni mam się zapytać na poczekaniu, czy do mnie jakie pismo nie nadeszło. W zeszłym roku po Nowym Roku zobaczyłem podobiznę p. Gorgonowej w „Detektywie“ u jednej pani, która sprzedawała gazety w Tarnowskich Górach i oświadczyłem od razu tej pani, że osobę tę znam. Uważałem, że obowiązkiem moim jest iść z tem do sędziego śledczego, albowiem przypuszczałem, że z tego może wyniknąć coś więcej.

U sędziego śledczego złożyłem zeznania, potem zostałem powołany przez sędziego śledczego Kulczyckiego, ze Lwowa, gdzie też pojechałem i tam wyraziłem gotowość, aby odnaleźć dom, gdzie przebywał. Aplikant Drzewiecki wyraził swą gotowość odprowadzenia mnie do tego domu, ale sędzia Kulczycki nie zgodził się na to. Byłem tyl-

ko koło teatru. gdzie mu wskazałem, gdzie byłem po wyjściu z teatru.

Gdy przyjechałem ze Lwowa do domu, żona mi oświadczyła, że była pewna pani, która przyjechała i pytała się o mnie. Opis, który mi żona dała zgadzał się dokładnie z tą panią, która była wówczas z panią Gorgonową we Lwowie. Ja o tem do sędziego Kulczyckiego napisałem. Gdy przyjechałem poraz drugi z rozprawy do Lwowa, przyebodem do domu, a żona mi mówi, że w tej sprawie dostałem korespondencję. Gdybym wiedział, czy jeszcze w domu są, byłbym je ze sobą przywiózł, ale że nie odpowiadają z wolnej stopy, więc też korespondencji wezwać nie mogę.

Skrupuły człowieka żonatego

— Resztę, t. zn. wynagrodzenie, nie pan nie mówił, że taka rzecz musi kosztować? — O wynagrodzeniu nie było mowy nie wiem, jak sobie to wyobrażały, bo ja miałem te 100 zł., które mi przysłały. Ale Wysoki Trybunał, nie mogę tego dumaczyć, bo powołuję się na ustawę, jestem żonaty człowiek i nie mogę wobec publiczności wyjawiać dalszych.

— Czy chce pan coś chronić? Czy one panu nie podały swego adresu? — Nie było adresu na pierwszym liście, a po moim wyjeździe do Lwowa do sędziego śledczego po raz drugi, mówiła mi żona, że w moim mieszkaniu w Tarnowskich Górach pytała się o mnie ta druga pani. A teraz korespondencję mam w domu i nie mam jej przy sobie.

— Jak pan siedzi w areszcie, to może pan zażądać od żony korespondencji. — Moje stosunki w więzieniu nie pozwalają mi na to, aby się zwracać. Ja jestem 4 miesiące w więzieniu, a żona jeszcze u mnie nie była. Pisałem już trzy listy.

— Mówi pan, że to była pani Gorgonowa, niech się pan przypatrzy oskarżonej.

Świadek (spogląda na oskarżoną). Wygląda teraz bardzo szczupło. Ja poznałem tę panią z „Detektywa”, to tam pani Gorgonowa trochę ciężiej wyglądała. Przy konfrontacji u sędziego śledczego lepiej wyglądała.

— U sędziego śledczego pan ją poznał? — Poznałem u sędziego śledczego, a potem na rozprawie.

Białe zęby: Chlorodont

Pan był karany?

— Ile razy był pan karany? — Kilkakrotnie.

— Może pan sobie przypomni. — Nie nogę zapodać wszystkiego.

Przewodniczący kończy na tem przesłuchanie, poczem przystępuje do zadawania pytań obr. Woźniakowski.

Obr. Woźniakowski: Jakie pan ma studia? — Osiem klas.

Osiem klas szkoły powszechnej niemieckiej. A po zakończeniu szkoły co pan robił?

Sw. (zwracając się do przewodniczącego): Na to pytanie proszę mnie uwolnić od odpowiedzi.

Przew.: Pan może na to odpowiedzieć przecie.

Sw.: Uważam, że jestem świadkiem i szczegółów z życia nie mogę obrońcy składać.

— Czy pan służył w wojsku? — Tak.

— Po wojsku co pan robił? — Nie odpowiem.

— Wysoki sąd może po myśli istawy świadka do zeznań zmusić, proszę do świadka zastosować rygor odpowiedzialności. On nie może kpić sobie ze sądu.

Przew.: Ale co mu zrobimy? On już siedzi.

D. Woźniakowski: To proszę mu dołożyć.

Przew.: Niech pan pyta dalej.

— Gdzie pan służył po wojsku? — W policji, pół roku zdaje się.

— Za co pana usunęli z policji? Dyscyplinarnie, uderzyłem człowieka jednego.

— Po wystąpieniu z policji czem pan się zajmował? — Byłem na kolei.

— Za co pana stamtąd usunięto? — Z powodu choroby.

— Pan ma obowiązek przed sądem mówić prawdę. Jak pan był długo na kolei? — Trzy lata w Tarnowskich Górach.

— Kiedy pan otworzył biuro agenta prywatnego? — Ja pracowałem pod Warszawą, mieszkalem w Tarnowskich Górach, prowadziłem sprawę prywatną.

— Czy prowadził pan kartotekę swoich spraw? Czy ma pan jakieś ślady w tej kartotece w tej sprawie? — Powinny być dwa listy. Ale od lipca z. r. byłem tylko 5 minut w domu.

— To niedużo. Za co pan teraz siedzi? — To należy do śledztwa.

Przew.: Czy to p. Gorgonowa powiedziała, czy ta druga pani o tym stosunku? — Pani Gorgonowa.

Przew.: Jak ona to powiedziała? — Doprowadzić do stosunku cielesnego z jakąś dziewczyną, a ja powiedziałem jej, czy to będzie tak łatwe. Wtedy powiedziała, że ma takie środki i pokazuje ręką na teczkę. Przypuszczałem, że ma jakiś środek nasenny.

— Czy nie mówiła, gdzie się to ma odbyć? — Nie.

— Pan się nie zgodził, miał się pan namyślić?

— Chciałem jeszcze rozmówić się z tą drugą panią, bo p. Gorgonowa poleciła jej załatwić resztę.

— Czy nie szpiegostwo przypadkiem? — Podejrzany o szpiegostwo.

— Czy pan był karany za wymuszanie pieniędzy pogroźkami? — To jest w aktach. Byłem.

— Raz, czy więcej razy? — Nie pamiętam.

Przew.: Powiedział pan „kilkakrotnie”.

Ile razy?

Obr.: Ponieważ to jest rzecz ważna, proszę o od czytanie z aktów, ile razy świadek był karany.

Co mówi karta karna?

Następnie przewodniczący odczytuje z aktów kartę karną świadka, z której wynika, że świadek był karany w r. 1916 za zniewolenie w Bytomiu więzieniem na 3 miesiące, w r. 1929 w Tarnowskich Górach za występki kradzieży grzywną

500 zł i 50 dni więzienia, w r. 1930 w Tarnowskich Górach 2 miesiące więzienia za oszustwo, w r. 1931 w Tarnowskich Górach za oszustwo 2 tygodnie więzienia, za nieprawne wykonywanie zawodu detektywa.

Służąca ma głos

Jako następny świadek zeznaje Beckerówna, b. służąca u Zaremby.

Przewodniczący zarządza zaprzysiężenie i zadaje pytanie: Pani służyła u pani Gorgonowej? — Tak jest.

— W jakim czasie? Przyszłam w kwiecień, odeszłam w sierpniu 1931 r.

— Niech pani opowie, czy pani zauważyła, jak jest stosunek Gorgonowej do zabitej? Czy pani wiedziała co ich łączy? — Początkowo myślałam, że jest żoną, później dowiedziałam się, że nie.

— Czy były wtedy dobre stosunki? — Początkowo nie słyszałam żadnych kłótni, potem dopiero zaczęły się kłótnie.

— Niech pani opowie jakąś scenę. Czy pani była świadkiem jakiej awantury? — Raz z powodu biura. Panna Irena zadzwoniła i pan Zaremba telefonicznie rozmawiał z nią. Wtedy p. Gorgonowa zaczęła wyzywać Zarembę, zaczęła przeklinać. P. Zaremba uderzył wtedy p. Gorgonową w twarz. — W czyjej to było obecności? — W obecności Lusi i mnie.

— Drugi raz było co jeszcze? — W lecie raz znowu przez p. Gorgonową zaczęła się awantura. P. Gorgonowa mówiła, że wszystkich wymorduje. Wtedy p. dyrektor powiedział, że dzieci pojedą do Rymanowa.

— Jakież były przyczyny tych awantur? — Były różne przyczyny. Czasem chodziło o lepsze jedzenie. Wogóle panna Lusja nie miała, co się jej należało.

— O pannę Lusję będę się pytał osobno. Jak się p. Gorgonowa zachowywała wobec innych mężczyzn. Czy przyjmowała ich? Przypominam sobie, że był raz jakiś pan, ale nie przypominam sobie kto to był.

— Czy młody? — Tak młody. Przyjechał o godz. 2:30, a odjechał o godz. 7:30. Byli najpierw w ogrodzie, potem przeszli do jadalni, gdzie pili czarną kawę i jedli ciastka.

— Czy dzieci były przy tem? — Nie. W domu byłam ja z p. Gorgonową i z Romusią.

— Czy ten pan odjechał po przyjeździe p. Zaremby? — Nie, pan Zaremba już nie przyjeżdżał wtedy.

Miała wszystkiego więcej od Lusi...

— Czy mówiła z Lusią? — Czasem mówiła, ale więcej się gniewały z sobą.

— Czy pani Gorgonowa chodziła z Lusią na spacer? — Nie, nigdy. Lusja chodziła z Romusią, ze Stasiem i z p. Zarembą.

— Czy żaliła się kiedy Lusja? — Owszem, zawsze.

— Ze co? — Ze nie ma tego, co się jej należało.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczno szklanke naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Zał. przez lekarzy.

Przew.: Odczytam to po przesłuchaniu świadka.

Obr.: A teraz może pan szczerze i otwarcie powie. Kto pana namawiał, żeby zeznawać tak i pana do tych zeznań skłaniał? — Obowiązek.

Obr.: Ześ pan nie był we Lwowie, na to rzekome wezwanie p. Gorgonowej, to wiadomo.

Przew. (do obrońcy): Tego nie można mówić.

Obr.: Zastania się pan tajemnicą świadka, ale niema tajemnicy świadka według ustawy. W śledztwie pan zeznawał, że pana usiłowała nakłonić do stosunku ta „blondyna śliczna”, a pan powiedział, że nie chce, a dziś pan mówi, że pan miał stosunek i nie chce powiedzieć z którą. (Do trybunału): Proszę o odczytanie zeznań świadka.

Sędzia Ostrega odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie o liście i pierwszym poznaniu się z jakąś panią i osk. Gorgonową oraz o pobycie z niemi w pewnej kamienicy we Lwowie, przy czem zeznania kończą się zwrotem: „Robiły na mnie wrażenie prostytutek, lecz ja nie chciałem mieć z niemi stosunku”.

KAWA: mieszanka No 3A smaczna, ekonomiczna, cena zł. 8.- kg. — Poleca **M. JAWORNICKI, Kraków, Rynek Gł. 44**

— Pani zauważyła, że nastąpiło już wówczas rozluźnienie stosunków? — Tak. Jak dzieci odjechały do Rymanowa, to wtedy już zauważyłam.

— Czy po tej awanturze dzieci wyjechały do Rymanowa, czy to było przyczyną ich wyjazdu? — Tak. Wskutek tej awantury w domu dzieci wyjechały do Rymanowa.

— Czy ten człowiek był tylko raz u p. Gorgonowej? — Ja tylko raz widziałam.

— Czy p. Gorgonowa się z tem kryła? — Tego nie mogę powiedzieć.

Jak to było z listami?

— Czy pani wie coś o listach, które p. Gorgonowa dostawała? — Tak wręczyłam raz list p. dyrektorowi, bo mnie Lusja prosiła o to, że gdyby nadszedł list do p. Gorgonowej, żeby mu go oddać.

— Od kogo był ten list? — Nie przypominam sobie.

— Więc ten list pani doręczyła Zarembie? — Tak jest.

— Co powiedziała na to p. Gorgonowa? — Pani Gorgonowa zrobiła awanturę, wykrzykiwała, że mnie zabije razem z Lusią i ja wtedy odjechałam.

— Do pani miała urazę, że pani oddała list panu Zarembie, ale dlaczego Lusję? Czy wiedziała, że Lusja ma wpływ na wysłanie tego listu? — Tego nie mogę wiedzieć.

— Skąd się dowiedziała pani Gorgonowa o tem, że pani wysłała list Zarembie? — Prawdopodobnie powiedział ogrodnik, bo on widział jak ten list zabrałam.

— Niech pani określi stosunek p. Gorgonowej do dzieci. — Z początku ten stosunek nie był zły, ale potem był zły.

— Kiedy potem? Niech pani powie konkretny wypadek, konkretne rzeczy, które naprowadziły panią na tę myśl. — P. Gorgonowa przeklinała pannę Lusję. Na Stasia nie krzyczała. Krzyczała raz do Lusi: „Wstrętna małpo, pójdiesz na Kulparków do swojej matki”. Wogóle źle się odnosiła.

— A czy pani uważała, że nie miała tego? — Tak, p. Lusja nie miała pończoch, ja sama jej kupowałam pończochy.

— Z jakich pieniędzy robiła pani sprawunki? — Pan dyrektor dawał na wikt, no i z tych pieniędzy żyłam.

— Czy p. Gorgonowa miała więcej rzeczy? — Tak, wszystkiego więcej od p. Lusi.

— A pożywienie? Przeważnie zawsze kartoflane placki.

— Czasem były pierożki. — Tak, pierożki, kluski

— A mięsa nie było? — Nie, tylko wtedy, jak pan dyrektor miał przyjechać.

— A czy p. Gorgonowa jadła lepsze jedzenie? — Tak. Nieraz była dla niej kielbasa.

— Czy Lusja mówiła, że boi się p. Gorgonowej? — Owszem, gdy odeszłam, to mówiła, że się boi pani.

— Czy mówiła, że p. Gorgonowa ją zabije? — Nie, tego nie mówiła. Ja jedną noc spałam z Lusią we Lwowie przy ul. Dębińskiego, bo Lusja mnie wtedy prosiła.

— Dlaczego? Przecież p. Gorgonowa nie była-by tam poszła? — Właśnie p. Gorgonowa była tam wtedy. Spała na górze. Ja jedną noc spałam z Lusią pokrywom.

— Czy p. Gorgonowa żaliła się, że przyczyną rozluźnienia się jej stosunku z p. Zarembą jest Lusja? — Przedemną się nie żaliła.

— Czy nie mówiła, że ona już nic nie znaczy,

tylko Lusja? — Raz tylko słyszałam. Dzieci prosiły o masło na śniadanie i wtedy prosiłam p. Gorgonowej, ażeby dała mi pieniądze. Pani krzyczała, że nie da, że dzieci mogą jeść bez masła. Wtedy Lusja dała mi pół złotego, a p. Gorgonowa przyrzekała, że „Poszła do ojca i już ma pieniądze”.

Jeszcze o koszuli

— Czy pani prała bieliznę p. Gorgonowej? — Tak.

— Niech mi pani pokaże, czy tu między tą bielizną jest jakaś koszula seledynowa.

Świadek zbliża się do stołu, na którym złożona jest bielizna, żądanej koszuli jednak nie znajduje.

— Więc nie było tej koszuli już na poprzedniej rozprawie? — Nie, nie było.

— Jak wyglądała ta koszula? — Seledynowa, crep-de-chine i z paskiem.

— Więc tej koszuli wśród tej bielizny nie ma? — Nie, nie ma jej.

Kto przychodził do willi?

Sędzia przysięgły: Czy świadek nie widział, czy ze sąsiedztwa nie przychodził ktoś do willi p. Zaremby? Czy może p. Czajkowski? — Nie, nikt. Ze sąsiadów nie widziałem nikogo nigdy.

— Więc stosunków towarzyskich nie utrzymywało? — Nie.

— Czy do Lusji przychodziły koleżanki, może koledzy? — Koledzy nie przychodzili. Koleżanka tylko jedna.

— Czy p. Gorgonowa nie wspominała pani o swym dziecku? Czy tęskniła za swym synem? — Tego nie słyszałam. Raz tylko mówiła, że ma syna.

Prok. Szypuła: Ile p. Gorgonowa dostawała w ostatnich czasach pieniędzy od p. Zaremby tygodniowo? — 120 złotych.

Prok.: Co pani Gorgonowa za to kupowała? — Nie wiem co kupowała.

— Czy pieniądze szły na gospodarstwo? — Na gospodarstwo trochę, a resztę p. Gorgonowa używała dla siebie.

— Czy jak goście przyjeżdżali, to obiady były lepsze? — Tak jest.

Prok. Wróćmy do wizyty p. Appia. Czy po wyjściu z jadalni poszli na górę do pokoju Lusji? — Szli jak na klatkę schodową.

— Czy długo tam byli? — Nie wiem.

— Czy p. Gorgonowa odgrażała się Lusji, że ją zabije, ponieważ psuje jej życie? — O tem nie słyszałam. Powiedziała: „Tę wstrętą małpę muszę sprzątnąć”.

— Czy to było raz powiedziane? — Dokładnie sobie nie przypominam.

Prokurator odczytuje zeznania świadka złożone w śledztwie, z których wynika, że pogroźki te często się powtarzały. Zwraca się więc do świadka

Zeznania przyjaciela Zaremby

Po przerwie zeznaje świadek Włodzimierz Bielecki, dawny przyjaciel Zaremby. Zeznaje on, co wiedział od pierwszej chwili, że Gorgonowa i Zaremba nie są małżeństwem. Bliżej się z Gorgonową nie stykał, z Zarembą zaś o tem nie mówił. Nie był świadkiem jakichś sprzeczek Gorgonowej z Zarembą, ale słyszał, że takie miały miejsce. Przyczyną tego była zazdrość, albowiem dzieci. Pewnego razu po jakimś czasie Zaremba polecił mu wywieźć dzieci do Obroszyna. Dzieci mówiły wówczas, że nie chcą mieszkać z panią Gorgonową.

„Ja was wymorduję i siebie zabiję”

Następnie świadek opisuje zajście, jakie miało miejsce po aresztowaniu Zaremby wskutek katastrofy budowlanej. Do budynku sądowego przybyła wówczas Gorgonowa i robiła dzieciom wyrzuty, że nie zawiadomili jej o aresztowaniu Zaremby. Powiedziała wtedy „Ja was wymorduję i siebie zabiję”.

— A nie mówiła Gorgonowa, że Lusja separuje ją od Zaremby? — Mówiła, że Lusja oddziela ją od Zaremby, że jest przyczyną nieporozumień w domu.

Sędzia przysięgły Krowicki: Czy krytycznego dnia, gdy Lusjajechała ze Lwowa do Brzuchowic czy pan ją odprowadzał? — Nie, widziałem ją tylko we Lwowie.

Na pytanie prokuratora świadek zeznaje, iż no-

z zapytaniem, czy tak powiedziała w śledztwie. Świadek nie przypomina sobie.

— Czy pani lepiej pamiętała wtedy? — Teraz też pamiętam, ale przedtem lepiej.

:) Z kolei świadek odpowiada na szereg pytań dra Woźniakowskiego. Obrońca wykazuje, iż w ciągu swego pobytu w Zarembów Beckerówna była zaledwie przez jeden tydzień razem z dziećmi w Brzuchowicach.

Dr. Woźniakowski: A więc w jednym tygodniu były kluski, ziemniaki itd.

Kradzione koszule Lusji

Dr. Woźniakowski: Gdzie pani służyła ostatnio we Lwowie? — U Friedmannów. — Czy pani słuźbodawczym znalazła w pani rzeczach dwie koszule ze znakiem E. Z. — Nieprawda. — Proszę o zaprotokolowanie tego, bo ja naprowadzę na to świadków, że przed służbą u Friedmannów służyła gdzieś indziej, lecz została wydalona za przywłaszczenie rzeczy i że tam znaleziono u niej, dwie koszule ze znakami E. Z.

Świadek: Służyłam u pani mjr. Garczyńskiej; była tam awantura, ale o coś innego.

Przew.: Czy miała pani takie koszule? — Nie.

Dr. Woźniakowski: Twierdzi, że kupowała dzieciom pończochy, lecz kradła im koszule.

Prokurator do oskarżonej: Dlaczego były takie stosunki, że służąca i jeszcze jeden świadek musiały kupować dzieciom bieliznę? — One nie zznały prawdy. Lusja miała taką samą bieliznę, co ja.

Na zapytanie co do jedzenia oskarżona twierdzi, że kupowała kurczęta i mięso, co można stwierdzić u tamtejszych rzeźników.

Świadek wychodząc ze sali rzuca pod adresem oskarżonej: „Pani wszystko kłamie”.

we mieszkanie we Lwowie miało być dla Lusji i oskarżona nie miała tam mieszkać. Lusja chciała

„Jeśli Gorgonowa wyjdzie z kryminału”...

— Czy pan przed kilku dniami wyraził się do pewnego inżyniera we Lwowie że jeśli Gorgonowa wyjdzie z kryminału, to byłoby to nieszcześciem dla Zaremby? — Tak. — Jak się ten inżynier nazywa? — Inżynier Luft. — Co pan powiedział dokładnie? — Nie pamiętam. — Ja podam jeszcze jednego świadka, który poda tę rozmowę dokładnie — Powiedziałem to, co poprzednio, dodając „bo Zaremba odbierze sobie życie”.

Sędzia przysięgły: Czy Zaremba traktował Kamińskiego poufale? — Nie wiem. — Czy Zaremba miał nieprzyjaciół wśród robotników? — Każdy przedsiębiorca ma nieprzyjaciół wśród robotników.

Zkolei zeznaje świadek Lucht, który w okresie od 1929 do maja 1931 był ogrodnikiem we willi Zaremby. Stosunek Gorgonowej do Zaremby był niezawsze dobry i niezawsze zły — mówi świadek — ale bardziej zły. Zaremba unikał scen, gdyż był spokojniejszy, Gorgonowa była gwałtowną. Przyczyną sprzeczek były stosunki domowe w stosunku do Lusji zachowywała się niebardzo dobrze, gdyż powinna się do niej inaczej odnosić. — A co było niewłaściwego? — Przekłamanie. Mówiła do niej „ty małpo”. Raz pani Gorgonowa po-

aby stosunek ojca z Gorgonową został zilicowany.

Lusia bała się Gorgonowej

— Czy Lusja mówiła że boi się oskarżonej, że ją może struć? — Nie mówiła o otruciu, mówiła tylko, że się bała.

— A dlaczego przesłuchany poprzednio zeznał pan „struć”, czy wtedy pamiętał pan lepiej? — Wtedy lepiej pamiętałem.

— W jaki sposób traktowała pani Gorgonowa dzieci? — Dzieci nie kochały jej.

— Pan zeznał, że obchodziła się z niemi w sposób niehumaniczny. — Jeśli się o dzieci nie troszczy, z niemi nie chodzi, to jest to niehumaniczne.

— Czy Lusja wyrażała wobec pana obawy, że pani Gorgonowa wykona swe groźby, i że ją zabije? — Że się jej bała, to wiem.

Prokurator prosi o odczytanie zeznań świadka ze śledztwa i z rozprawy lwowskiej. Wotant dr. Ostrega odczytuje te zeznania.

— Czy to co pana odczytano jest zgodne z prawdą? — Tak.

— Czy pan zwrócił uwagę pani Gorgonowej, że groźby te są kary godne? — Tak.

— Czy pan powiedział, że jeśli chodzi o Lusję, to Gorgonowa uważa ją za jedyną przeszkodę w pożyciu z Zarembą? — Tak.

Dr. Woźniakowski prosi o ponowne odczytanie zeznań świadka Bieleckiego ze śledztwa i rozprawy lwowskiej dla porównania z dzisiejszemi zeznaniami.

Świadek Bielecki przesłuchany w śledztwie zeznał następująco:

Wiem, że u państwa Zarembów nurtowały trzy prądy. Jeden gospodarza domu, tj. Zaremby, który chciał utrzymać dzieci przy sobie, razem z tą najmłodszą Romusią, chcąc się równocześnie pozbyć pani Gorgonowej. Drugi prąd to dzieci, które pragnęły odejścia Gorgonowej i wreszcie samej Gorgonowej, która chciała się utrzymać w roli gospodyni i żony i na tem tle powstawały sprzeczki. W dalszym ciągu opisana jest awantura, jaka miała miejsce po aresztowaniu Zaremby w związku z ka-

Białe zęby: Chlorodont

Jeszcze o p. Zarembie

Dr. Woźniakowski: Pan zna Zarembów wszytkich? — Dwadzieścia kilka lat. — Czy panu wiadomo, że miał nieślubnego syna? — Nie. — Czy panu wiadomo, że płacił alimenty? — Nie. — Czy panu wiadomo, że ostatnio zaprzestał płacenia synu mu groził? — Nie. — Czy pan mieszkał w Brzuchowicach? — Nie, tylko czasami. Tydzień do dwóch. — A dłużej? — Nie pamiętam.

Dr. Woźniakowski stwierdza, że świadek mieszkał raz w Brzuchowicach przez całą zimę. — Znał pan rozkład willi Zaremby dobrze? — Tak. — Kiedy to było, gdy pan chodził tam jakiś czas codziennie na kolację? — To było we Lwowie — Czy płacił pan za te kolacje?

Przewodniczący z początku uchyla to pytanie, następnie jednak dopuszcza je. Świadek odpowiada iż kolacje były ekwiwalentem za pracę we firmie Zaremby.

wiedziała do mnie na Lusję „To jest szelma z gruntu”. Ja powiedziałem, że przecież w Brzuchowicach jest bardzo porządna panienka, a wówczas pani Gorgonowa powiedziała „W Brzuchowicach, ale co pan wie we Lwowie?”

Świadek uważa oskarżoną za osobę mściwą, po nieważ raz po jakimś kłótni poprzewracała kwiaty w oranżerii. — A czy dzieci żaliły się? — Były ża morowe, żeby się żaliły.

Sędzia przysięgły: Czy przychodzili lacyć panowie do pani Gorgonowej? — Specjalnie do pani Gorgonowej nie.

Dr. Woźniakowski szeregiem pytań dąży do ustalenia, jak długo podczas bytności świadka na posadzce były dzieci w Brzuchowicach.

Zkolei trybunał przesłuchał Marię Siekierską, koledżankę sp. Lusji Zarembańskiej.

Koleżanki zeznają o Lusji

Świadek zeznaje, że Lusja skarżyła się, że Gorgonowa ją bije, że ją przezywa i żyje z nią w niegodzie.

— Czy mówiła jaki stosunek łączy jej ojca z paną Gorgonową? — Nie.

— Czy mówiła, że pani Gorgonowa odgraża się

Jej, że się jej boi? — Nie przypominam sobie. Mówiła, że chciałaby już, aby sami mieszkali, aby pani Gorgonowa nie była z nimi. — Czy miała znać kogoś z mężczyznami? — Nie.

— Czy jak chodziła na lekcje, to ojciec ją odprowadzał? — Jak chodziła na tańce, to ojciec ją odprowadzał. Była dobrą uczenicą, ceniła, bardzo łagodna i staranna, lubiła porządek.

Prokurator: Czy wpadało w oczy jej skromne ubranie? — Była ubrana skromnie, nie starannie. — Czy uczęszczała do kin i teatrów? — Nie chciała iść z nami mówić, że woli iść z ojcem.

Dr. Woźniakowski: Czy mówiła Lusie, że nie pójdzie do kina, bo nie ma pieniędzy? — Nie mówiła. — A przypomina pani sobie, że jeden rok nie chodziła do szkoły? — Tak. — A dlaczego? — Nie wiem.

W dalszym ciągu zeznała Jadwiga Pfeiferówna również koleżanka śp. Lusie.

Lusia żaliła się na panią Gorgonową, że jej nie znosi, mówiła że się boi, aby jej nie wysypała trucizny. Nie chodziła z chłopcami. Było licho ubrana, nie miała śniegowców. Mówiła, że ojciec powiedział, że nie ma pieniędzy, gdyż pieniądze oddał p. Gorgogowej.

Trochę humoru...

Ostatnim świadkiem wczorajszej rozprawy była Marcelina Brongel, mleczarka, która zaopatrywała Zarembów w artykuły spożywcze. Zeznania jej, ze względu na swą formę, wzbudzały humor na widowni. Słowa, jak „robi nud“ (nudzi się), „roz targnięte serce“, „tych małych“ itp. powtarzały się często. Świadek zeznał, iż Zaremba kochał bardzo dzieci. Pewnego razu, gdy Gorgonowa skarżyła się przed świadkiem, że „przez tych małych zwarjowała żona Zaremba, a teraz i ja muszę zwarjować“ weszła Lusie i powiedziała „Proszę przestać półpyskiem“.

Dr. Woźniakowski: Co pani dostarczała do wili? — Śmietanie, masło, jajka i co było potrzeba. — A kurczęta? — Też. — A dużo? — Ile było potrzeba. Chodzi o stwierdzenie, że nie jedzono tylko płatków kartoflanych.

Przew.: A czy dzieci jadły też kurczęta? — A ja wiem, kto jadł?

Dr. Woźniakowski: Kto to powiedział „półpyskiem“? — Panna Lusie do pani Gorgonowej.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.



— WYSTĘPY DRA PAWŁA BARATOWA W KRAKOWSKIM TEATRZE ŻYDOWSKIM. Gościnnie występy dra Pawła Baratowa ze swym pierwszym zespołem odbywają się codziennie i przyjmowane są z entuzjazmem przez publiczność. Dziś we wtorek i jutro we środę o godz. 8:45 poraz ostatni „Dawid Golder“ z Baratowem w roli tytułowej. Bilety w przedsprzedaży w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek po cenach niższych powtórzenie dramatu Słowackiego „Horsztyński“ z dyr. Osterwą w genialnej kreacji roli Szczęsnego. Jutro i we czwartek po cenach niższych powtórzenie rewelacyjnej sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“, która zyskała olbrzymie powodzenie. Obsada premierowa z pp. Jaroszewską i Jezierką w głównych rolach.

— POPULARNE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Każdego piątku dyrekcja teatru, poczynając od piątku bież. tygodnia wprowadza popularne przedstawienia sztuk sukcesowych bież. sezonu. Na przedstawienia te ceny biletów zostały niższe od gr 80 do zł 4,50, łoża od zł 10 do zł 17. Na pierwszym popularnym przedstawieniu w piątek bież. tygodnia, dany będzie „Romans“ z dyr. Osterwą, Jaroszewską i Ruszkowskim w rolach głównych.

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ TEATRU będzie wesela komedia pt. „Biczek“, włoskiego autora G. Cantiniego, w przekładzie Zofji Jachimeckiej, która znajduje się już od dłuższego czasu w scenicznym opracowaniu Wacława Nowakowskiego.

— PRZEDPREMIEROWĄ PRELEKCJĘ wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki o współczesnych autorach i aktorach włoskich w piątek dnia 24 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych.

— PROF. EDWARD STEUERMANN wystąpi staniem Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego z recitalem fortepjanowym w Krakowie w sali Bołofskiego dnia 22 bm. o godz. 8-mej wiecz. W programie utwory Schönberga op. 11 i 25 i Beethovena warjacje na temat Diabelliego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

O bezpośrednią komunikację lotniczą między Polską a Palestyną

(!) Warszawa. (ZAT) Ostatnio Polsko-Palestyńska Izba Handlowa podjęła inicjatywę w kierunku zrealizowania projektu uruchomienia bezpośredniej linii powietrznej między Polską a Palestyną, bądź przez przedłużenie do Palestyny via Ateny istniejącej linii powietrznej Warszawa—Saloniki, bądź przez wykorzystanie angielskiej lub holenderskiej linii lotniczej, Londyn—Kalkuta i Amsterdam—Bangkok via Ateny do Palestyny.

Projekt ten został przedstawiony miarodajnym czynnikiem rządowym i spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem. Również zarządy angielskiej i holenderskiej linii lotniczej wykazały wielkie zainteresowanie dla tego planu.

W związku z tem p. Lewite, prezes Izby oraz p. dr. Szoszkies członek zarządu, odbyli szereg konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych,

Ministerstwie Komunikacji i Min. Poczt i Telegrafów, na których omówiony został całokształt załatwienia. Za realizacją planu przemawiają potrzeby gospodarcze zarówno Polski jak i Palestyny. Szczególnie ważną jest sprawa szybkiej wymiany korespondencji i ciekawym jest, że w zagranicznym ruchu pocztowym Polski, Palestyna zajmuje drugie miejsce. Według nieurzędowych danych statystycznych, Polska przesyła do Palestyny w r. 1930 około 250.000 listów, 25.000 kg. druków i próbek towarowych i 3.000 paczek. Palestyna zaś do Polski około 300.000 listów, 18.000 druków i próbek towarowych i 2.700 sztuk paczek.

Rzeczowe zainteresowanie odnośnych instancji pozwala przypuszczać, że w najbliższej przyszłości projekt ten zostanie urzeczywistniony.

O wolną imigrację żydowską do Palestyny

(!) W Warszawie odbyły się onegdaj dwa wielkie mityngi pod hasłem wolnej imigracji do Palestyny. Jeden mityng został zorganizowany przez C. K. Organizacji sjonistycznej w Warszawie, drugi przez Ligę dla pracujących Palestyny. Na pierwszym przemawiał pos. Grinbaum adw. Hartglas oraz redaktor „Haolamu“ M. Kleinmann, a adrugim przemawiali przedstawiciele lewicy sjonistycznej. Na obydwóch mityngach proklamowano walkę o wolną aliję do Palestyny.

Protest gminy żydowskiej w Warszawie przeciw terrorowi w Niemczech

(!) Onegdaj na posiedzeniu Rady gminy żydowskiej w Warszawie radny sjonistyczny red. Heftman postawił wniosek o wyrażenie protestu z powodu szerzącego się teroru antyżydowskiego w Niemczech. Wniosek został jednomyślnie przyjęty przez całą Radę, tylko radny Lew, lewicowy poale sjonista wstrzymał się od głosowania, motywując to tem, że terror zwrócony jest przede wszystkim przeciw marksizom...

Strawa pesachowa na okrętach linii Gdynia—Ameryka

(!) Warszawa (ZAT). Linja Gdynia—Ameryka komunikuje, iż w związku z świętami Pesach, przypadającymi w kwietniu r. b., Linja przygotuje na okręcie „Kościszko“, odpływającym z Gdyni w dniu 5 kwietnia r. b. dla pasażerów wyznania mojżeszowego specjalne posiłki świąteczne, przyrządzone ściśle według rytuału żydowskiego. W związku z tem linja wystosowała pisma do wszystkich zgłoszonych pasażerów z zapytaniem, czy z całą pewnością odbędą podróż do Ameryki powyższym okrętem celem stwierdzenia, ilu pasażerów ma być zaopatrzonych w strawę Wielkanocną.

Znowu napad na profesora gimnazjum ukraińskiego

(!) Ze Lwowa donoszą: W bramie ukraińskiego państw. gimnazjum w Domu Narodnym przy ul. Rutowskiego 22 we Lwowie, dokonano bandyckiego napadu na profesora tego gimnazjum dr. Jana Rogowskiego. W chwili, gdy dr. Rogowski wchodził na schody, został uderzony tępem narzędziem w głowę poniżej lewego ucha. Napaściemu rzucił się w pogoń za uciekającym napaściem i dopadł go w bramie domu przy ul. Ormiańskiej 2. Tu bandyta odciął silnie trzymającego go dr. Rogowskiego i ponownie wybiegł na ulicę, gdzie został przytrzymany przez dwóch posterunkowych. Aresztowany podał, że jest Ukraińcem i studentem politechniki.

Przywłaszczył sobie ćwierć miliona złotych

(!) Onegdaj osadzony został w areszcie znany przemysłowiec i kupiec łódzki Feliks Haftwureel. Aresztowanie to stoi w związku z dokonaniem przez niego nadużyciami w czasie zarządzenia firmą „F. Haftwureel i Ska“ Sienkiewicza 28 wykończalnia

i farbiarnia. W spółce tej H. posiadał 50 proc.; po zostało 50 proc. należały do jeszcze trzech udziałowców, którzy od dłuższego już czasu podejrzewali istnienie pewnych niedokładności w zarządzeniu spółką przez H. Sprawa oparła się o sąd polubowny, który po stwierdzeniu szeregu przywłaszczeń przyznał wspólnikom od Haftwurela sumę około 240 tysięcy złotych. W trakcie badania ksiąg ujawniono sfałszowanie różnych pozycji oraz szereg machinacji na niekorzyść wspólników. Wobec tego, iż wszelkie usiłowania odzyskania chociaż części sprzeniewierzonych sum okazały się bezskuteczne, sprawa została skierowana do prokuratora. Onegdaj H. został wezwany do urzędu śledczego, gdzie po przesłuchaniu zastosowano wobec niego areszt.

Człowiek o lepkich dłoniach

(!) Niecodzienną sprawę rozpatrywał sąd grodzki oddział 12 w Warszawie. Oskarżonym był młody człowiek Henocho Gotlieb, utalentowany wynalazca, który doszedł do znakomitych rezultatów, operując dwoma banknotami 500-złotowymi. Owe dwa banknoty uzyskał, wyprzedawszy się do ostatniej nitki. System polegał na tem, że Henocho Gotlieb wchodził do banku, lub innej instytucji, gdzie można zmienić pieniądze i prosił o zmianę banknotu 500-złotowego, Gdy zmianę uskutecznił, począł liczyć, oglądać papierki pod światło i grymasić. W rezultacie rezygnował z wymiany, odbierał swój banknot i zwracał drobne. Cała sztuczka polegała na tem, że przy tej manipulacji oddawał mniej, niż otrzymał przyklejając co się dało do specjalnie lepkiej dłoni.

Pracowity dzionek pomysłowego złodzieja przynosił mu do 200 zł. czystego dochodu w ciągu 8-godzinnego dnia pracy. Lecz nie trwało to długo.

Jednym z poszkodowanych przez zręcznego złodzieja był kasjer Banku Dyskontowego, który w manipulacji ze zmianą banknotu stracił na rzecz Henocho Gotlieba 100 zł. Zwierzył się z tem kłedze, kasjerowi Banku Związku Spółek Zarobkowych. Traf zrzucił, że Gotlieb akurat wybrał sobie następnego dnia Bank Związku Spółek za teren operacji. Kasjer zmienił mu pieniądze, lecz gdy Gotlieb w zwykły swój sposób począł oglądać banknoty, kasjera coś tknęło, Gotlieba zatrzymał i oddał w ręce policjanta. Przy aresztowaniu znaleziono banknot 500-złotowy i oba załączono do protokołu. Kasjer Banku Dyskontowego poznał w nim złodzieja. Do urzędu śledczego poczęli się zgłaszać kasjerzy, rozpoznając w zatrzymanym grymasnego właściciela 500-złotówki.

Sędzia wymierzył mu bardzo ciekawą karę: rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat z tem wszakże, iż w ciągu 6 miesięcy cy Gotlieb ma pokryć straty, poniesione przez poszkodowanych kasjerów. Jeśli tego nie uczyni po 6 miesiącach, będzie musiał odbyć karę.

Znajdujące się w charakterze dowodów rzeczowych w aktach sprawy dwa banknoty po 500 zł., sąd uznał za narzędzie przestępstwa i zdecydował skonfiskować je na rzecz skarbu państwa.

— KSIĄŻĘCY TANCERZ JAPONSKI W TEATRZE „BAGATELA“ Dziś we wtorek o godz. 8 wieczór ołni Kraków nieodpartym zarem swego tancerza młody i nrodziwy książę japoński Joicei Nimura, za którym szaleją wszystkie stolice świata. Wystąpi w teatrze „Bagatela“ z imponującym

recitalem tanecznym, ukazując się w pełni blasku łaście apollińskich kształtów oraz oryginalnych drogocennych kostiumów. Bilety do nabycia u firmy Rudnicki. Rynek gł. Linja A—B w cenie od 99 groszy do zł 4.99.

WIECZORY TEATRALNE

Paweł Baratow oskarża publiczność żydowską

(—) Baratow jest artystą tragicznym. Nie gra wprawdzie na koturnach, każdą swą rolę ujmując ze strony arcyłudzkiej, ale jest tragikiem par excellence. W rozmowie prywatnej poznajemy innego Baratowa. Uśmiecha się do nas dziecko, nalne, głęboko wierzące, bardzo mądre, ale niezmiernie przytem szczere dziecko. Ma się nieraz wrażenie, że tak majestatycznie nazewnętrz reprezentujący się artysta zaczyna łobuzerskie płatać figle.

Nie można więc z Baratowem mieć regularnego wywiadu, bo Baratow przeskakuje z tematu na temat i zawsze znajdzie jakiś wybieg, by uciec przed obowiązkami odpowiadania na pytania. Człek nawet niewie, że przyszedł tutaj po wywiad, a już wciągnięty został w żywą rozmowę, którą prowadzi Baratow. Przyszedłem do niego po wywiad, a skończyło się na tem, że Baratow mnie zasypał całym gradem pytań.

— Niech mi pan powie, gdzie jest właściwie publiczność żydowska — pytał się Baratow — nikt mnie chyba nie zarzuci pyszałkowatości, jeśli z całym spokojem stwierdzę, że do Krakowa przyjechał artysta o marce europejskiej. Przyjechałem tu zresztą ze sztuką ciekawą, z zespołem doskonałym z sobą zgranym i byłem przekonany, że uda mi się zdobyć publiczność krakowską o której słyszałem, że jest najinteligentniejszą w Polsce. Codziennie jednakowoż się rozglądam i pytam się, gdzie jest ta publiczność.

— „Straszliwa nędza panuje na ulicy żydowskiej” — usiłuję mu tłumaczyć, — nędza, którą się wprawdzie rzekomo zna, o której się mówi, ale o której de facto pojęcia się nie ma...

— Wiem o tem — przerywa mi Baratow — ale to nam jeszcze wszystkiego nie tłumaczy. Kawiarnie są pełne, kinoteatry również, „Banda” tak żydowska jak i polska nie miały chyba powodu do skarg, tylko gdy przyjeżdża poważny aktor żydowski, który ma coś do powiedzenia, niema publiczności, zasłania się nędzą. Widzi pan, w tej apatii publiczności, w tym braku zainteresowania się publiczności teatrem tkwi właściwie główne źródło kryzysu teatru żydowskiego. Jesteśmy społeczeństwem snobów, jeśli chodzi o inteligencję, a społeczeństwem zwalczającym teatr, jeśli chodzi o masy pozostające pod wpływami Agudy. Jakże się może teatr rozwijać, jeśli tak dwa potężne ośrodki społeczeństwa są do niego wrogo ustosunkowane?

— A czy nie sądzi pan, że właśnie „staritis” zdemoralizowała teatr żydowski? Czy wyobraża pan sobie teatr żydowski, w którymby można połączyć wszystkie wybitne siły aktorskie?

— Uważam, że skargi na staritis są u nas zupełnie nieuzasadnione. Czy teatr polski nie ma gwiazd i gwiazdorów? Dlaczego więc nie ma mieć gwiazd ten nasz biedny teatr żydowski? Żaden „star” nie zaszkodzi poważnie teatrowi, jeśli mamy aktora poważnego i pełnego poczucia odpowiedzialności. Nam brak poczucia gradacji, brak nam, że tak powiem patosu dystansu. Przypominam sobie, że w dawnej Rosji istniała taka gradacja, były bowiem miasta małe, które miały swój teatrzyk, miasta większe i miasta już wielkie jak Mskwa, Petersburg. U nas każdy aktor trzeciorzędny uważa siebie już za gwiazdora i w tem właśnie tkwi całe zło. Gdyby u nas istniała kultura teatralna, gdyby społeczeństwo wiedziało, kto jest artystą rzetelnym i naprawdę wielkim, a kto tylko publiczność nabija w butelkę, sytuacja byłaby zupełnie jasna. Oskarżam jednakowoż nie tylko publiczność, ale i prasę żydowską, która toleruje tego rodzaju stosunki i która właśnie swą tolerancją doprowadziła do tego, że teatr żydowski stał się stajnią Augjasza. Gdybyście wy panowie recenzenci energicznie zwalczali cały ten bałagan teatralny, publiczność nie byłaby tak dezorientowana i umiałaby odróżnić takiego Baratowa od trzeciorzędnej aktorki, który wmawia w siebie, że jest ósmym cudem świata. Macie publiczność, jaką sobie wychowaliście...

— „Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego we Wilnie ma zamiar w najbliższym czasie urządzić „sąd nad teatrem żydowskim”. Czy weźmie pan w tym sądzie udział?”

— „Bardzo chętnie, ale wystąpię jako oskarżyciel publiczności i prasy żydowskiej. Taka dyskusja może być naprawdę pożyteczna, bo przyczynić się może do oczyszczenia atmosfery.

— „A na samo zakończenie proszę mi powiedzieć jakie pan ma zamiar sztuki wystawić u nas w Krakowie. Bardzobym chciał widzieć pana w komedji. Wyobrażam sobie bowiem, że w komedji musi pan być rozkoszny”.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Horsztyński”

Dramat w pięciu aktach Juliusza Słowackiego, w opracowaniu scenicznym Juliusza Osterwy.

(—) Ileż to czytam dzieło prof. Kleinera o Słowackim, podziwiać muszę przejrzysty jego układ, ton entuzjazmu, który jednak nie wyklucza krytycyzmu i tę metodę naracji, która przy całej gruntowności nadaje dziełu prawieże charakter opowiadania.

Po tym ukłonie pod adresem prof. Kleinera, do którego mnie skłonił rozdział o „Horsztyńskim”, przystąpić mogę do właściwej recenzji, ale gdy napisał ostatnie słowo, nasunęła mi się mimowolnie znowu dygresja. Recenzja jest doprawdy słowkiem bardzo przykrem, wprost niezapomnianym i budzącym niesmak głęboki, przynajmniej u mnie. Oto tygodniami nieraz pracuje reżyser, by się zżyć z wizją autora, a potem znowu tygodnie są nieraz potrzebne, by tę wizję ucieleśnić, tygodnie twardej, straszliwej pracy wśród stosunków jaknajbardziej ciężkich, do zmuszających zespół do cotygodniowego „wyplekania” premjer.

A gdy wreszcie rzecz jest już dojrzała, by ją publiczności pokazano, gdy tę dojrzałość okupili tak reżyser jak i aktorzy swymi nerwami, przychodzi pan recenzent i pisze recenzję, w której to lub owo mu się nie podoba, to lub owo wytyka, zapominając bardzo często o tych olbrzymich wprost trudnościach, które trzeba było przezwyciężyć, by recenzent właśnie mógł napisać swoją recenzję. Może więc byłoby lepiej zastąpić słówko recenzja słówkiem sprawozdanie teatralne, albo nawet zadowolili się tylko impresją z premjery, a właściwe sprawozdanie napisać po trzecim lub czwartym już przedstawieniu, kiedy aktorzy są już ze sobą zgrani, kiedy mają gorączkę premjerową za sobą.

Wróć jeszcze do tego tematu, a teraz na żadną już sobie nie pozwolę dygresję i przejdę do „Horsztyńskiego”. Otóż prof. Kleiner analizując tego po raz pierwszy przez Małeckiego ogłoszonego „polskiego Hamleta” wskazuje na rozmaite elementy, które się złożyły na ten najbardziej może zwarty chociaż niedokończony twór Słowackiego. Prof. Kleiner podkreśla m. in. wpływ powieści George Sand, zaznaczając, że pierwiastek powieściowy szerokim płynie korytem w „Horsztyńskim”. A ten element epicki krzyżuje się z motywami szekspirowskimi, które w Horsztyńskim dominującą odgrywają rolę Sceny ze Sfoką, zawierające w sobie tak właściwy Szekspiowski komizm następujący zawsze po heroizmie tragicznym, stanowią dla samego twórcy duży balast. A wreszcie te wyrwy w samym dramacie przez Słowackiego niedokończonym nasuwają olbrzymie trudności dla inscenizatora. Wiadomą jest rzeczą, że pierwszy, który usiłował wypełnić luki dramatu, był Juliusz Mien, w opracowaniu którego wystawiono po raz pierwszy dramat w Krakowie w roku 1879, przyczem pierwotny pomysł zakończenia zmieniony został zgodnie z życzeniem dyrekcji. U Miena zjawia się w akcie czwartym Maryna w ubraniu ułańskim i przynosi papiery, ogłaszające powstanie Kościuszkowskie. To efektowne uzupełnienie Słowackiego przez pocziwego Miena niezgodne z duchem wielkiego poety nie mogło się podobać Janowi Augustowi Kisielewskiemu, który w swym „Życiu dramatu” daje nam bardziej wierną rekonstrukcję „Horsztyńskiego” wprowadzając jedną tylko zasadniczą nowość a mianowicie zakończenie niezawarte w samym Słowackim a jednak poruszające się po linii logiki samego utworu. Kisielewski każe zginąć Szczęsnemu wraz z Ameliją, ale przedtem ocala małego bratysłka Michasia jako przyszłego spadkobiercę olbrzymiej fortuny i jeszcze większej zbrodni swego ojca hetmana.

Pan Osterwa wyciął z Horsztyńskiego 9 cdałon

— „Po „Dawidzie Golderze” pójdzie „Woźnica Henschel” Hauptmanna. Sztuka tę uczył pierwszy w Polsce teatr żydowski jubileusz wielkiego pisarza żydowskiego. Potem pójdzie sztuka Juszkiewiczza ze życia burżuazji żydowskiej. Wystawię też w Krakowie i komedję. Musi pan bowiem wiedzieć, że właściwie zacząłem swą karierę artystyczną od komedji. Przygotowuję jeszcze jedną sztukę, o której narazie nie chcę mówić, jest bowiem w trakcie roboty. Niech więc narazie będzie to niespodzianką dla publiczności. Mam też zamiar wystąpić w Krakowie jako Eisik Mazik w znanej sztuce Szumera. Stara ta sztuka zalatuje wprawdzie trochę „szundem”, ale zobaczy pan, co ja z tego wydobylem.

Na tem rozmowę z Baratowem zakończyłem.

M. K.

łączących się ze sobą purpurową wstęgą wewnętrzną logiki samego utworu. Ten jedyny chyba w Polsce, aktor, który potrafi wżyć się w patos heroizmu wielkiego dramatu polskiego, odrzucił na łok pocziwego Miena i w swej inscenizacji uwypuklił przedewszystkiem narastanie hamletyzmu w duszy Szczęsnego. Widzimy więc naprzód młodzieńca smutnego, naznaczonego już w samem zaraniu swej młodości stygmatem cierpienia przez twarde przeznaczenie, który na samym wstępie z tą Osterwą właściwą prostotą wypowiada słowa „Piosenki świata zaczynają się od fałszywych akordów — a kończą się gwałtownym zerwaniem — stłuczeniem harfy”. Ta narfa staje się jak gdyby kłamrą złotą zamykającą w sobie duchową zawartość utworu. P. Osterwa wyrzucił z dramatu pierwiastki komiczne, bo chciał nas zmusić do bezpośredniego zetknięcia się z tragizmem niedoli Szczęsnego. Widzimy dalej tego nieszczonego Szczęsnego, borykającego się ze swem przeznaczeniem, wplątanego w sieć miłości ze Salomeą, szukającego w rozkoszy prymitywnej miłości z Maryną ucieczki przed swem przeznaczeniem, cofającego się z przerażeniem przed grzeszną miłością do siostry Amelji a startego wreszcie przez kamienie młyńskie tegoż przeznaczenia, przed którym uciec nie mógł. Z jednej strony wyrasta przed nami straszliwa postać ojca którego duma jest tak wielka, że żadnego nad sobą nie chce uznać naku a z drugiej strony wijąca się w konwulsjach ojczyzna, która w agonji wyciąga do niego rękę, wołając o pomoc. Biedny Szczęsny na żadną nie może się zdecydować decyzję i ginie marnie pod gruzami zamku.

Moznaby tej inscenizacji niejedno zarzucić, ale przyznać się musi, że stworzona jest jak gdyby z monolitu, tak jest wyrazista i konsekwentna. Nawet drugi wątek dramatu tj. tragedia Horsztyńskiego, starego konfederata Barskiego, która rozsiadła może architektonikę koncepcji, jest jednakowoż organicznie wprost związany z tragicznym borykaniem się Szczęsnego, wszak Szczęsny wychodzi ze sceny pojedynku ze starym Horsztyńskim z uczuciem już zupełnej pustki wewnętrznej. Wszystko więc w tym układzie scenicznym wiąże się ze sobą, stanowi jedną całość, która tembardziej plastycznie nam się przedstawia, ponieważ układ ten opiera się na jedności czasu, sama bowiem akcja rozwija się w przeciągu trzech dni. Dodajmy do tego jeszcze zredukowanie aparatu teatralnego prawieże do minimum — pan Osterwa wiedziony intuicją artystyczną zrezygnował z przepychu wystawy, opierając ją na systemie kotarowym, a będziemy mieli pojęcie o fascynującej wprost całości utworu. P. Osterwa zrozumiał, że dwie potężne kolumny wystarczą przy odpowiednim funkcjonowaniu reflektorów do rzucaenia na ekran naszej wyobraźni wyobrażenia sobie pałacu wielkopańskiego, bo chciał nas zmusić do tego, byśmy uwierzyli, że podstawowym czynnikiem dramatu Słowackiego nie jest przepych wystawy, lecz potęga słowa przeżytego do głębi przez aktora.

A że Osterwa genialnym jest interpretatorem słowa, wiemy o tem z „Fantazego” lub ze „Sulko-wskiego”. Metodą jego jest prostota, która nie zabija patosu, jest jakies arcyłudzkie podejście do postaci, którą odtwarza. W tej prostocie tkwi najbardziej wyrafinowany kunszt aktorski, a to nam tłumaczy, dlaczego każda rola Osterwy przestaje być rolą a staje się człowiekiem bliskim przez swe cierpienie, kochanym przez swe borykanie się z przeznaczeniem.

Obok Osterwy wysunął się na pierwszy plan p. Karbowski jako Horsztyński. Doskonalszy ten aktor

stworzył postać jednolitą, imponującą swą zwarłością — świetnym był zwłaszcza w scenie pojedynku. Mam jednakowoż wrażenie, że przez bogactwem modulacji głosu przewyciężyłby pewną monotonię samej postaci.

Z innych postaci wymienić należy panią Granowską jako czarującą i wzruszającą równocześnie Amelię, p. Jaroszewską odtwarzającą nam z fascynującą prawdą wewnętrzną rolę Salomei, p. Nowakowskiego, który z rozmachem i siłą zagrał rolę hetmana, oraz p. Leliwę jako Sforę, p. Białkowski jako króla, p. Pagowskiego jako świętosza oraz p. Pagowskiego jako Prokopa. M. K.

Jedyny występ p. Marji Dulębianki w „Mademoiselle“ Devala

Dobrze się stało, że miejski nasz teatr upromiował świetną artystkę warszawską do odegrania roli „Mademoiselle“ w głosnej sztuce Devala. Teatr jest bowiem nie tylko repertariem, lecz też i kuźnią gry aktorskiej. Nieraz aktorzy skarżyli się na to, że w teatrze zapomnia się o aktorze i że spycha się go na plan dalszy. Teatr polski a zwłaszcza u nas w Krakowie, gdzie aktorzy pracują w najgorszych warunkach, nie mając nawet możliwości rozwijania swego talentu, musi wciąż rzucać na pastwę publiczności nowe sztuki. Podkreślam więc jeszcze raz, że dobrze się stało, że umożliwiono p. Dulębiance występ w „Mademoiselle“, publiczność miała bowiem sposobność porównania trzech aktorek w jednej roli.

Na premierze zagrała Mademoiselle pani Wysocka, która stworzyła kreację jak gdyby z jednego wyciosanego marmuru. Kreacja p. Wysockiej należy do typu, który albo w całości przyjmujemy, albo w całości odrzucamy. Tylko wielki aktor stwarza tego rodzaju kreację, bo aktor drugiego rzędu stworzy kreację, której pewne cechy nam się podobają a pewne cechy niepodobają. Wielka tragiczka polska należycie niestety mimo to wszystko nieoceniana, dała nam postać starej panny, którą życie nauczyło nieawidzieć mężczyzny, ale w sercu której tkwi tęsknota za macierzyństwem. Gorycz starej panny, istoty szczutej przez los, zaczęła się nagle do nas usniechać łzami wzruszenia, gdy ta biedna guwernantka mogła poświęcić swe życie dziecku chociaż nie swojemu. Można by nawet powiedzieć właśnie nieswojemu, bo otrzymanemu bez współdziałania mężczyzny, którego tak z głębi duszy nienawidzi.

P. Kieńska bardziej po ludzku zagrała rolę Mademoiselle i w swej kreacji złagodziła kancjałość p. Wysockiej.

P. Marja Dulębianka dała nam grotęskowe ujęcie starej panny, stwarzając typek nie tak bardzo zgorzkniałą, ale raczej zdziwczalą. Na jej kreację składają się same prawie gierki, które podziwiamy jednakowoż na chłodno, bo całość nas raczej bawi aniżeli wzrusza. Świadczy to o dużym artyzmie pani Dulębianki, która rolę swoją przemyśliła, tysiącami ozdobiła ozdóbkami i konsekwentnie przeprowadziła do końca.

Gdy się jednakowoż wyszło z teatru zapomniało się o tych szczegółach koronkowej nieraz roboty, bo przed oczyma naszymi stanęła posągowa, jedna siły i dlatego właśnie fascynująca postać kreowana przez wielką tragiczkę polską p. Stanisławę Wysocką. Najbardziej wyczelowana robotą ostać się nie może wobec jednego rzutu wielkiego talentu... M. K.

M. ZOSZCZENKO.

Mała chytrność

(—) Nie wiem jak w Moskwie, ale u nas w Leningradzie sprzedaje się tylko wielkie żarówki elektryczne. Tak na 150, 200 lub 400 świec. A którzy konsumenci sniliby o tem, jakby sprawić sobie żarówkę o sile dziesięciu czy dwunastu świec, rychło przekonają się o bezmyślności takich marzeń. Takich żarówek się nie sprzedaje. No, myślałem, takie żarówki o mniejszej sile oświetlenia wysyłają może na wieś. To mnie uspokoiło.

Pewnego dnia stwierdziłem, że moja stara żarówka się spaliła. Otrzymałem trzy nowe żarówki po 400 świec i byłem zadowolony z ich siły światła. Swoją drogą, że jest to szkodliwe. Miałem zbyt dużo światła. W przedpokojku, w dyskretnym miejscu jest tak olbrzymie światło, że źle mi się robi. Ale byłem cierpliwym.

W tym miesiącu przychodzi funkcjonariusz elektryczni. Oblicza ile spotrzebowalem światła.

— Oho, — powiada — u was co miesiąc suma się powiększa. Cóż to, czy kartofle pieczenie na elektryczności?

Ja powiadam:

JUBILEUSZ 20-LETNIEJ TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ LIDJI POTOCKIEJ.

(—) Znakomita artystka żydowska Lidja Potocka, która obecnie bawi w Kiszyniewie obchodzi 20-lecie swej twórczości artystycznej. Po raz pierwszy wystąpiła w sezonie 1912—1913 w teatrze Niezłębina w Petersburgu po ukończeniu konserwatorium. Lidja Potocka występowała też u Reinhardta oraz grała u Morrisa Schwarza w Nowym Jorku. W Kiszyniewie powstał komitet jubileuszowy. Na czele którego stanął prezydent miasta Bogos. Przesyłamy wybitnej artystce żydowskiej serdeczne gratulacje z okazji jubileuszu.

HANKA ORDONÓWNA WYJEŻDZA DO PALESTYNY I ŚPIEWAĆ BĘDZIE PO HEBRAJSKU.

(—) W jednym z dzienników krakowskich ukazał się wywiad z Hanką Ordonówną. Dowiadujemy się z tego wywiadu, że świetna pieśniarka polska wybiera się obecnie w tournée do Paryża, Berlina, Londynu, a później ma też zamiar pojechać do Palestyny, gdzie śpiewać będzie po hebrajsku.

ARCHIWUM DLA ŻYDOWSKIEJ FILOLOGII I ETNOLOGII. Pod redakcją znanego folklorysty żydowskiego Sz. Lehmana i N. Pryluckiego wyszedł tom prac zbiorowych pt. „Archiwum dla żydowskiej filologii i etnologii“. W tym tomie zebrane są prace dra Alfreda Landaua, N. Pryluckiego, Sz. Lehmana, dra Schipperera, Maksa Erika, M. Lehrera i innych.

Za jeden znaczek pocztowy zapłacono 2.400 funtów szterlingów

(—) Onegdaj odbyła się w Londynie publiczna licytacja znaczków pocztowych, rozumie się znaczków, nie będących w obiegu, lecz stanowiących przedmiot zainteresowania filatelistów. Głównym przedmiotem było wystawienie na sprzedaż niebieskiego Mauritiusa. O ten znaczek walczyło ze sobą 17 narodów a mianowicie filateliści 17 narodów wzięli udział w licytacji. Właścicielem tego znaczka był dotychczas holenderski właściciel plantacji H. P. Manus, który swego czasu zapłacił za niego 11,000 funtów.

Licytacja odbyła się nader uroczystie, albowiem tzw. aukcjonator tj. organ przeprowadzający sprzedaż publiczną zjawiał się w smokingu i poprzedził licytację dłuższymi przemówieniami. Z tego przemówienia można się było dowiedzieć, że takich znaczków jest na świecie tylko pięć. Są to znaczki pocztowe wydane przed laty na wyspie Mauritius, które kosztowały 1 penny. Obecnie jest tych znaczków tylko pięć, a właścicielami są: król angielski, British Muzeum, konsorcjum amerykańskie; czwarty znaczek jest nieco zniszczony i nie jest pełnowartościowy, a piąty był właśnie przedmiotem licytacji. Jako pierwszą sumę ofiarowano 700 funtów, ale potem zaczęli się amatorzy wzajemnie między sobą licytować. Gdy doszło do sumy 2000 funtów, a znaczek nabył Tomasz Allen, jeden z najbardziej znanych londyńskich handlarzy znaczkami. Wszyscy przypuszczają, że nabył ten znaczek dla króla angielskiego. To, że za niebieskiego Mauritiusa osiągnięto tylko 2,400 funtów, jest także ilustracją ciężkiego kryzysu ekonomicznego, jaki teraz świat przechodzi.

— Nie, palą się wielkie żarówki. Cóż mam robić? Sam nie rozumiem. Sytuacja bez wyjścia.

Wywiązała się rozmowa. Piąte przez dziesiąte. Wypił u mnie filiżankę herbaty. Bułkę zjadł. A potem powiada:

— Wiecie dlaczego niema małych żarówek? Mam wam to powiedzieć? Powiadam:

— Tylko powiedzcie. Może nawet mi to nie ulży. On powiada:

— Tu widać wielką chytrność. Tu — mówi — cała rzecz polega na niesumiennych obliczeniach kancelaryjnych.

— To znaczy, — mówię — jak to właściwie mam rozumieć?

On mówi dalej:

— Fabryka, na przykład, ma wykonać swój plan. No, więc plan wykonali.

— Wiecie, — powiadam, — od czasu, kiedy u mnie świeci się tak olbrzymie światło, mózg mój źle pracuje, nie rozumiem, co przez to chcecie powiedzieć.

— Dlaczego nie rozumiecie, to takie proste. Powiedzmy np., że według planu fabryka ma wyprodukować na milion świec. Teraz wyobraźcie sobie: poczyna wyrabiać ten milion w małych żarówczkach. Przecież djabli, ani za rok tego by nie wykonali. A więc wezmą się do wielkich żarówek. Małe czy wielkie żarówki — praca zawsze tasama. Ale sztuk trzeba mniej. Tak djabli poczęli wyrabiać wielkie lampy. Wypiekają je jak kołaczki. Plan jest spełniony, a dusza ma spokój.



Wtorek, 21 marca.

(!) Kraków (312.8) 11.40: Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał hejnał. 12.10: Płyty. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat ekspozytowa, gospodarzy, chwilką lotnicza i przeciwgazowa. 15.35: „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar. 15.50: Płyty. 16.20: Dla naturzystów: „Ludwik XIV.“ — prof. J. Iwaszkiewicz. 16.40: „Sprawy czarodziejskie“ — p. O. Hedeman. 17: Koncert symfon. ork. Filharmonji Warszawskiej, dyr. G. Fitelberg, (Wagner, Rimski-Korsakow). W przerwie o 17.25: Dla żeglugi. 18: Dla maturzystów: „Powieść historyczna w XIX. wieku“ (II.) — prof. Z. Szwejkowski. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 19: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki. 19.30: Kwadrans literacki: Fragment z pow. Z. Marynowskiego p. t.: „Okręt bez kotwicy“. 19.45: Dziennik prasowy. 20: Pieśni estońskie odśpiewa Georg Viinamägi (baryt.). 20.25: Koncert popularny, dyr. J. Ozimiński, St. Schleichkorn (viola), L. Urstein (akomp.). W przerwie: wiadomości sportowe, dziennik prasowy. 22: Kwadrans literacki. 22.15—24: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411.8) 11.40—15.35: „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki. 15.50—19.15: p. Kraków. 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze“ — p. J. Płatek. 19.30—24: p. Kraków.

Katowice (408.7). 11.40—15.35: p. Kraków. 15.35 p. Warszawa. 15.50: Bajeczki ciotki Heli dla dzieci. 16.05: Muzyka. 16.20—19: p. Kraków. 19: „Poezja Adama Asnyka w świetle nowej krytyki literackiej“ — dr. O. Ręgorowiczowa. 10.25: Rozmaitości. 19.25: Komunikat sportowy. 19.30—24: p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.40—15.35: p. Kraków. 15.35: Feljeton „Dwory i dworki“. 15.48: Płyty. 16.20—19 p. Kraków. 19: Skrzynka techniczna — inż. J. Miński. 19.15: Rozmaitości. 19.30—24: p. Kraków.

Sztuttgart (360.6) 10.10: Pieśni. 12, 17: Koncerty. 19: Dzień książki. 20: „Twórczość żyjących“ — audycja literacko-muzyczna. 21.30: Audycja ludowa. 22.45: Muzyka taneczna.

Rzym (441.2) 13. 17.30: Muzyka. 20.45: Koncert.

Praga 488.6) 6.35, 12.30, 15.30, 16.10: Muzyka, pieśni. 19.10: Kabaret. 20.10: Utwory fortep. 21.35: Muzyka kameralna. 22.15: Muzyka cygańska.

Wiedeń (518.1) 11.40: Kwartet. 15.20: Recital śpiew. 17: Kapela. 19.40: Koncert muzyki ludowej. 20.15: „My chcemy marzyć“ — komedia Sachy Guttry. 21.30: Rewja z udziałem Mistinguette. 22.45: Koncert.

— Nie, palą się wielkie żarówki. Cóż mam robić? Sam nie rozumiem. Sytuacja bez wyjścia.

Wywiązała się rozmowa. Piąte przez dziesiąte. Wypił u mnie filiżankę herbaty. Bułkę zjadł. A potem powiada:

— Wiecie dlaczego niema małych żarówek? Mam wam to powiedzieć? Powiadam:

— Tylko powiedzcie. Może nawet mi to nie ulży. On powiada:

— Tu widać wielką chytrność. Tu — mówi — cała rzecz polega na niesumiennych obliczeniach kancelaryjnych.

— To znaczy, — mówię — jak to właściwie mam rozumieć?

On mówi dalej:

— Fabryka, na przykład, ma wykonać swój plan. No, więc plan wykonali.

— Wiecie, — powiadam, — od czasu, kiedy u mnie świeci się tak olbrzymie światło, mózg mój źle pracuje, nie rozumiem, co przez to chcecie powiedzieć.

— Dlaczego nie rozumiecie, to takie proste. Powiedzmy np., że według planu fabryka ma wyprodukować na milion świec. Teraz wyobraźcie sobie: poczyna wyrabiać ten milion w małych żarówczkach. Przecież djabli, ani za rok tego by nie wykonali. A więc wezmą się do wielkich żarówek. Małe czy wielkie żarówki — praca zawsze tasama. Ale sztuk trzeba mniej. Tak djabli poczęli wyrabiać wielkie lampy. Wypiekają je jak kołaczki. Plan jest spełniony, a dusza ma spokój.

(Centropress.)

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

(—) — **ZMIANY W MAGISTRACIE.** Przesilenie na ratuszu zostało już zlikwidowane. Rezygnacji komisarza i wicekomisarza wojewoda nie przyjął do wiadomości, natomiast przyjęto rezygnację asesorów pp. Edwarda Okonia, Maksymiljana Hoborskiego i Stanisława Komusińskiego. W ich miejsce powołano do zarządu miasta pp. Ludwika Szadzińskiego, Zenona Łopuskiego i Ludwika Borucha.

— **TAJEMNICZA ZBRODNIA.** W Kaszach ad Zabno zmarła wśród niewyjaśnionych okoliczności Felicja Kalafarska w czasie porodu. Dziecko natychmiast po urodzeniu znikło i mimo usilnych starań do tej chwili nie udało się stwierdzić policyj, czy dziecko zostało zamordowane i gdzie ukryto zwłoki dziecka. W związku z tożsacem się śledztwem aresztowano matkę zmarłej i narzeczonego Felicji Władysława Skalaka, jako podejrzanym o usunięcie dziecka.

— **PODRZUCENIE DZIECKA.** W Radłowie znaleziono pod domem grabarza dziecko płci żeńskiej dotkliwie pogryzione przez psa. Dochodzenia wykazały, iż dziecko podrzuciła tarnowska służąca Marja Wójcikowska.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** W czasie oczyszczania drzew na wojskowym cmentarzu w gminie Chojnik zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. 29-letni robotnik Kazimierz Kras przy ścinaniu drzewa nie zdołał się na czas usunąć i został przywalony padającą gałąźką. Drzewo strącało mu czaszkę. W bardzo groźnym stanie odwieziono Krasa do szpitala powszechnego w Tarnowie.

— **ZE SALI KONCERTOWEJ.** W wypełnionej sali Marzenia odbył się koncert zakonitego artysty Imre Ungara. Artysta oczarował publiczność piękną grą.

Nowy Targ

(—) **Z KAHALU.** W dniu 26 lutego br. odbyło się konstytuujące posiedzenie nowo wybranego Zarządu Gminy Żydowskiej, na którym przewodniczącym Zarządu wybrano głosami bloku kahalnego i ortodoksyjnego p. Ignacego Hammerschlag. Przed wyborem tow. Dr. Stamler imieniem klubu narodowego złożył deklarację, w której przedstawił program tego Klubu i oświadczył, że Klub z powodu braku większości nie wystawia żadnego kandydata na stanowisko przewodniczącego, a nie mając zaufania do p. Hammerschlag z powodu jego bezwzględności i stronniczego postępowania w czasie ostatniej akcji wyborczej — przy wyborach odda białe kartki. Zarazem oświadczył mowca, że Klub narodowy zajmie rzeczowe stanowisko we wszystkich sprawach gminnych i weźmie czynny udział w pracach Zarządu dla dobra gminy.

Onegdaj nowy Zarząd przejął funkcje od dawnego Zarządu i przystąpił już do załatwiania agendy.

ECHA WYBORÓW KAHALNYCH. Wybory ostatnie znalazły swe echo w wytoczonym przez p. Ignacego Hammerschlag procesie karno-administracyjnym przeciw około 20 osobom oraz w procesie sądowym przeciw pp. Juljuszowi Weinsteinowi i Aronowi Stamlerowi, o urządzenie przeciw oskarżycielowi demonstracji w dniu wyborów.

Kiedy mianowicie po zakończeniu wyborów wychodziła z Magistratu komisja wyborcza, zebrana na rynku publiczność, oburzona z powodu metod wyborczych większości komisji — odśpiewała piosenkę „spij kolego w ciemnym grobie“. Inni członkowie komisji wyborczej przeszli nad tą demonstracją do porządku dziennego — natomiast p. Hammerschlag energicznie zabrał się do wykrycia „zbrodniarzy“, których doniósł do Starostwa, gdzie również osobiście interwenjował, by surowo ukarać sprawców demonstracji „za zakłócenie spokoju nocnego“. Mimo braku dowodów winy Starostwo wydało orzeczenie, skazujące wszystkich doniesionych na zapłacenie grzywny w kwocie 20 zł ewent. na karę aresztu przez 2 dni. Ponieważ znaczna ilość zasądzonych zażądała skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, przeto epilog tej sprawy rozegra się przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu.

Uważając, że powyższa kara nie jest dlań wystarczającą „satisfakcją“, p. Hammerschlag skarżył również do Sądu pp. Juljusza Weinsteinę i Arona Stamlera, którzy brali udział w powyborczej demonstracji. Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sędzią Drem Makowskim, który wraz z zastępcami stron zaproponował ugodowe załatwienie sprawy. obrońca p. Weinsteinę

adv. Dr. Syper, bez porozumienia się ze swym klientem, zaproponował złożenie przez p. Weinsteinę deklaracji przeproszającej p. Hammerschlag oraz datku na kościół, na co p. Hammerschlag wyraził zgodę pod warunkiem, że p. Weinstein złoży na kościół kwotę 1000 zł. O ten ostatni warunek świadczący o wielkiej troskliwości prezesa gminy żydowskiej o kościół, ugoda się rozbiła, a wobec tego sędzia przystąpił do rozprawy. W czasie zeznań p. Weinstein wyraził się, że krzyknął słowo „fuj“ na znak protestu przeciw komisji wyborczej, która tolerowała niewłaściwe i nieludzkie postępowanie p. Hammerschlag w czasie aktu wyborczego. Wobec tego, że p. Hammerschlag rozszerzył akt oskarżenia również o to wyrażenie „nieludzkie postępowanie“, obrońca p. Weinsteinę zaofiarował dowód prawdy na okoliczność, że postępowanie p. Hammerschlag w czasie wyborów było wysoce niewłaściwe. Celem wezwania świadków odczesano rozprawę, która zgromadziła tłumy publiczności, chcące podziwiać p. Hammerschlag w roli oskarżyciela, którą od szeregu lat w licznych procesach wszczynanych na tle politycznym spełnia z gorliwością godną lepszej sprawy...

MAKKABI. W dniu 2 kwietnia br. odbędzie się doroczne Zwyczajne Zgromadzenie członków tut. Oddziału K. S. „Makkabi“ Zarząd Oddziału, który wybierze Zgromadzenie, winien zerwać z dotychczasową zasadą ilościową, polegającą na werbowaniu możliwie wielkiej liczby członków bez względu na ich przekonania i stosunek do sjonizmu. Należy natomiast stanowczo przyjąć zasadę, że członkami klubu mogą być tylko sjonisci wzgl. sympatycy sjonizmu, gdyż od nie- a nawet antysjonistów nie można spodziewać się poparcia pracy nad odbudową Palestyny, będącą jednym z celowych punktów programu „Weltverband Makkabi“. Tego rodzaju ideaowa przebudowa tut. Oddziału niewątpliwie spotkałaby się z uznaniem ze strony społeczeństwa żydowskiego.

REWJA PURIMOWA. Staraniem ruchliwego Klubu „Hagibor“ odbyła się 11 bm. druga z rzędu Rewja z udziałem pp. Goldfingerów, Günsberga J., Händlera i Morgenbessera, którzy przez kilka godzin ubawili publiczność zebraną tłumnie w sali „Czytelnia Żydowskiej“. Szczególnie uznanie należy się p. Händlerowi za wykonanie pięknych dekoracji i kostiumów, które wywołały powszechny zachwyt.

ŻYD. FUND. NAROD. Staraniem Komisji Żyd. Fund. Narod., pozostającej od pewnego czasu pod kierownictwem tow. Dra Stamlera — a przy poparciu Org. „Mizrachi“ i „Wiza“ odbyła się w Pu-

rim akcja zbiórkowa na Z. F. N., która mimo ciężkich czasów przyniosła ładne wyniki. Tego samego dnia popołudniu staraniem „Akiby“ odbył się w sali Czytelnia Żydowskiej kiermasz dla dzieci, którego dochód przeznaczono na Z. F. N.

W przygotowaniu są dalsze imprezy, których urzadzenie jest koniecznym dla osiągnięcia wyznaczonego kontyngentu

Czarny Dunajec

(—) Ruchliwy K. S. „Hagibor“, pozostający pod prezesurą p. Salomona Jonasa urządził w Purim, 12 bm. zabawę taneczną i przedstawienie sztuki pt „Kune Lemel“, które pod każdym względem się udały i przyniosły znaczny dochód, z którego część przeznaczono na Z. F. N. W przedstawieniu przygotowanym pod reżyserją p. Majera Ackermanna wzięli udział pp. Singerówna, Goldfingerówna, R. Ackermannówna, A. Ackermann, S. Fischer, H. Goldfinger, R. Raub, M. i J. Stopniccy, M. Goldfinger i T. Horowitz, których gra powszechnie się podobała.

Sokołów k. Rzeszowa

(—) Staraniem Komisji Lokalnej Żyd. Funduszu Narodowego odegrał Zespół amatorski „Akiby“ i Bejtaru w Purim dnia 12 bm. w sali „Sokoła“ z dużym powodzeniem i sukcesem materialnym operetkę „Der shtrojener Almen“ Wohlmana pod niezawodnym kierownictwem tow. G. Porcelana. Pokazny dochód przeznaczony został na rzecz Keren Kajemeth Leisrael. Na ogólne żądanie operetka ta będzie prawdopodobnie powtórzona w dniu 27 marca br.

Kadencja tut. Zarządu Gminy wyzn. już się skończyła i na skutek polecenia Starostwa w Kolbuszowej kahał wybrał na swem ostatnim posiedzeniu Komisję wyborczą dla wyboru Zarządu, składającą się z 10 członków. Między innymi został wybrany do komisji jeden sjonista tow. Jakób Weinstein. Jednakowoż na podstawie protestu kilku jednostek Starostwo nie zatwierdziło do Komisji 4-ch członków, a między nimi także i wspomnianego tow. Weinsteinę. Podobno w proteście tzw. opozycja wykazała, że trzech z nich byli — rzekomo — sądownie karani, co do czwartego, tow. Weinsteinę, nigdy nie karanego, biorącego czynny udział w życiu publicznym, radnego miasta wystarczyło wspomnieć, iż jest sjonistą i był mężem zaufania 14-ki przy ostatnich wyborach do Sejmu, a skutek był osiągnięty. Mimo to mamy nadzieję, iż wybory skończą się po naszej myśli.



87.5 MTR. W SKOKU NA NARTACH

Rekordy światowe Norwega Runda (84.5) sprowokowały dotychczasowego rekordzistę Symbournea do ponownej próby. Ostatnio osiągnął on na skoczni Revelstoke skok na 87.5 mtr., co jest naprawdę wyczynem fantastycznym.

SUKCES BOKSERÓW MAKKABI WARSZAWSKIEJ NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH BOKSERSKICH W WARSZAWIE

Warszawa. W ramach międzynarodowych zawodów bokserskich zawodowców odnieśli bokserzy Makkabi dwa zwycięstwa,

w wadze lekkiej Anders (M) pokonał Ślązaka J. Keja w 4 rundzie przez k. o.,

w wadze średniej Wysocki (M) po 6 rundowej walce wygrał na punkta z Klarowiczem, Śląsk,

w wadze pół średniej, Polak z Paryża Pol-Jut pokonał Coule (Francja) na punkta po 10 rundach i w wadze ciężkiej Pawlarczyk walczył z Nichowskim na remis.

Na terenie całego kraju rozegrano w ubiegłą niedzielę następujące spotkania footballowe:

Lwów.: Czarni—Rekord 3:1,

Świtcz—Ukraina 1:0,

Hasmouca—Jutrzenka 2:1.

Lódź: LKS—Strzelec 3:2

Turyści—Makkabi 6:2,

Hakoah—WKS 1:1

ŁTSG—Widzew 3:0

CO SIĘ DZIEJE Z MAKKABI KRAKÓW? W przyszłym tygodniu rozpoczynają się już mistrzostwa piłkarskie A-klasy. Wszystkie kluby A-klasowe rozpoczęły już dawno treningi i mecze treningowe. O Sekcji piłkarskiej Makkabi Kraków i jego drużynie całkiem głucho.

POLSCY KAWALERZYŚCI mają uczestniczyć w zawodach hippicznych w Nicei 15—25 kwietnia br. w sile 6 jeźdźców (Królikiewicz, Szosland, Dąbski-Nehrlich, Ruciński, Kulesza, Antoniewicz) i 12 koni.

PRIMO CARNERA, słynny olbrzym-bokser włoski, doznał silnej kontuzji w wypadku samochodowym.

MECZE HOKEJOWE W BERLINIE. USA—Szwecja 3:0, AIK—BSC 3:2.

WŁOSI sprowadzają trenerów fińskich dla swoich lekkoatletów.

WALASIEWICZÓWNA I KUSOCIŃSKI zostali za prośbą do Finlandii, wzamian za co mają startować w Polsce Isohollo i Lehtinen.

W BIEGU KOLARSKIM DOKOŁA WĘGIER 29. 6. do 3. 7. br. ma wziąć udział 4 polskich szosowców.

HOKEIŚCI KANADY zrewanżowali się przeciw USA i po przeproszeniu się obu zespołów po ostatniej bijatyce rozegrano ponownie mecz w Berlinie w którym Kanada zwyciężyła 2:1. Dotychczasowe wyniki 1:2, 2:2, 2:1 wykazują równość sił.

FRANCUSKI ZWIĄZEK TENISOWY sprzeciwił się udziałowi Cochet'a w planowanym filmie sportowym.

W ANGLIJI rozpoczął się trójmecz hokejowy Kanada, USA, Anglia. W pierwszym meczu Kanada zwyciężyła Anglię 4:1.

POLSKA—HOLANDJA mecz tenisowy o puchar Davisa odbędzie się definitywnie 5—7 maja br. w Hadze. W razie zwycięstwa grałaby Polska z Niemcami 18—20 maja w Warszawie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę memu Najdroższemu Mężowi i naszemu Najukochańszemu Ojcu

bl. p. Salomonowi Lustbaderowi oraz tym, którzy wyrazili nam w tak ciężkiej dla nas chwili współczucie, składamy niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie.

Osobne gorące wyrazy szczerzej wdzięczności składamy WP. Drowi Maurycemu Süsse-
rowi, lekarzowi w Krakowie, za niezwykle troskliwą i sumienną opiekę, którą do ostatniej chwili otaczał naszego nieodżałowanej pamięci Męża i Ojca.

2511kr

ZONA I DZIECI

KRONIKA

MARZEC

21

WTORER

23 Adar 5693

Wschód
słońca
5 m. 26Zachód
słońca
17 m. 38

„Młodzież żydowska a problem żydowski“

(:) Referat pod tym tytułem wygłosi staraniem sjon. organizacji młodzież żydowskiej — we środę 22 bm., o godz. 8 wiecz. w salach repr. Żyd. Domu Akademickiego — p. dr. Goldstein, znany już społeczeństwu żydowskiemu Krakowa, jako nieprzeciętny mówca i zasłużony orędownik idei sjon. Jedynie tłumne przybycie na ten referat będzie wyrazem faktu, że młodzież żydowska jest dojrzała i gorąco interesuje się swoim i swego narodu losem.

Meeting rewizjonistów

(!) Staraniem Unji Sjonistów Rewizjonistów dla zach. Małopolski i Śląska odbędzie się we środę 22 b. m. o godz. 8-mej wieczorem, w sali Staro-
go Teatru, wielki meeting rewizjonizmu sjonistycznego, na którym przemawiać będą wybitni działacze sjonistyczni, przywódcy ruchu rewizjonistycznego w krajach diaspor: M. Grossman — Londyn, R. Lichtheim — Berlin, J. Machower — Londyn, E. Soskin — Genewa, R. Stricker — Wiedeń.

Budowa Muzeum Narodowego

(!) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Ostrowskiego posiedzenie wspólne Sekcji I, II, IV i komitetu budowy Muzeum Narodowego, na którym uchwalono po dyskusji przedstawić Radzie miejskiej program i warunki konkursu, związanego z budową Muzeum Narodowego, upoważniając Sekcję budowlaną komitetu do przestylizowania szczegółowych warunków konkursowych. Następnie m. dr. Merz złożył sprawozdanie sekcji finansowej komitetu budowy, która wystąpiła z projektem zawiazaniu towarzystwa popierania budowy Muzeum Narodowego na zasadach postanowień nowego prawa o stowarzyszeniach, a to dla przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji zbierania funduszy na budowę. Wnioski sekcji finansowej komitetu przekazano Magistratowi do regulaminowego traktowania. W końcu przyjęto na podstawie referatu Dyr. Krzyżanowskiego budżet wydatków i dochodów na budowę Muzeum Narodowego na rok 1933-34.

Z komisji popierania rozwoju miasta

(!) Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Ostrowskiego posiedzenie komisji dla popierania rozwoju miasta Krakowa. Przyjęto wnioski magistratu w sprawie bloków turystycznych, wydanych przez Miejskie Biuro Propagandy. Bloki te ujęte w artystycznej formie książeczek: tekstem w języku polskim, francuskim, angielskim

Jakie artykuły spożywcze wolno sprzedawać?

Ważne dla kupców i konsumentów

(:) Magistrat m. Krakowa zwraca uwagę kupcom krakowskim, że organa pracowni chemicznej magistratu stwierdziły niejednokrotnie, iż kupcy detaliczni zakupuja lub biorą w komis do dalszej rozsprzedaży towary, w szczególności artykuły żywności od okrajnych agentów, których nazwiska ani miejsca zamieszkania niejednokrotnie nie znają i których towar jest przeważnie mało wartościowy a często fałszowany i na mocy przepisów ustawy żywnościowej nie nadający się do sprzedaży. Również towary pochodzenia zagranicznego, bardzo często nieposiadające pełnej wartości w myśl przepisów ustawy żywnościowej polskiej, pozabawione w dodatku należytego etykietowania, znaleźć można na półkach sprzedawców. Konsekwencją tego stanu rzeczy są nakazy karne, które sprzedawcy ci otrzymują od władz sądowych oraz konfiskaty towaru, gdyż władze te stoją słuszenie na stanowisku, że sprzedawca musi być za towar, który oferuje do sprzedaży, odpowiedzial-

ny. Jeżeli natomiast sprzedawca potrafi udowodnić u kogo nabył towar za wyjątkiem przypadków, w których towar uległ zepsuceniu u sprzedawcy na skutek niedelikatnego przechowania, tylko wywiódca posiadający jest do odpowiedzialności sądowej.

Z tych powodów magistrat zwraca uwagę sprzedawcom, by nabywali do dalszej odsprzedaży towar wyłącznie u firm znanych, wiodących od agentów, którzy wykażą się należytyimi dowodami, że zastępują firmę, czy wytwórnię znana i rejestrowana. Równocześnie zawiadamia magistrat, że nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego wysła książka pt. „Jak poznać fałszowaną żywność“ dra A. Moroza i dra L. Sobieszkańskiego, w której opisana jest organizacja dozoru nad żywnością na terenie państwa polskiego, charakterystyczne cechy, po których żywność nieodpowiednią można poznać, jak również przepisy, którym powinien odpowiadać oznaczanie i etykietowanie artykułów żywnościowych.

„Echa“ wywiadu p. Krzywickiej

(:) (rg) Przed kilku dniami zacytowałam wywiad w sprawie Gorgonowej, udzielony przez znaną literatkę p. Irenę Krzywicką, jednemu z pism lwowskich.

W związku z tym wywiadem otrzymała p. Krzywicka wczoraj kartkę ze Lwowa następującej treści:

Wyobrażam sobie, jak pani musi być szkaradnie brzydka, jeśli w czasie odbywającej się rozprawy zbrodniarki Gorgonowej siedzi pani skupiona i wpatrzona w nią, jak w obraz malowany przez słynnego malarza Leonardo da Vinci.

To tylko dowodzi, że musi pani mieć w sobie takiesame sadystyczne popędy, jakie apoteozuje pani i podnosi w swym głupim artykule, wynoszą-

cym postać pospolitej zbrodniarki. Robi jej pani żydowską reklamę, podczas pauz brata się z nią, jak z najukochańszą osobą. Nie wiem, czy to pani czyni może za namową jej komunistycznych obrońców.

Wstyd sobie pani przynosi i ośmiesza wobec ludzi szlachetnych i rozsądnych, którzy ze wstrętem odwracają się od tej wyuzdanej zbrodniczej natury.

Radzę siedzieć cicho, gdyż my Lwowianki rozumiemy się na trickach sprawozdawców warszawskich.

Zamiast pisania bezsensownych, zupełnie bez talentu artykułów, lepiej niech pani się do jakiejś porządnej pracy zabierze, bo taką reklamą daleko pani nie zaskądzi. Lwowianki.

7-letnia dziewczynka spadła z II piętra na bruk i nie odniosła poważniejszych kontuzji

(:) Ulica Topolowa była wczoraj przedpołudniem widownią wypadku, który na szczęście zakończył się szczęśliwie, mógł jednak znaleźć tragiczny epilog.

W domu, przy ul. Topolowej l. 33 bawiła się w jednym z okien mała dziewczynka, która wychyliła się na nlicę. W pewnym momencie dziecko utra-

ciło równowagę i spadło z II piętra na bruk.

Szczęśliwym trafem dziewczynce — 7-letniej Zofii Gutówniej — nic się nie stało. Doznała ona jedynie zderzenia naskórka na głowie i nodze.

Pogotowie ratunkowe udzieliło dziecku pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej.

W mieście, zaopatrzone są w plan miasta Krakowa z zaznaczeniem miejsc godnych wzięcia. Rozsprzedają bloków na terenie całej Polski zajmować się będą Towarzystwa: Orbis, Coołk i Krakowski Związek Turystyczny. Posiadacz takiego bloku otrzymuje zniżkę kolejową w drodze powrotnej z Krakowa, zniżkę na hotel w Krakowie i do teatru, oraz bezpłatne wstępy do wszystkich krakowskich zabytków, którym gmina zwraca wstępy w drodze rozrachunku z ceny kupna bloków. Bloki powyższe w ciągu maja br. będą dane do rozsprzedaży.

Następnie Komisja przyjęła do wiadomości dotychczasowy przebieg spraw komitetu obchodu 400-letniej rocznicy śmierci Wita Stwosza, któryto obchód został przesunięty na koniec sierpnia a to z uwagi na Zjazd Historyków Słowiańskich.

W końcu m. Dr. Flach w wyczerpującym referacie przedłożył komisji swoje wnioski w sprawie przyznania odznaki honorowej dla tych obywateli, którzy wydatnie i wybitnie zasłużyli się dla miasta. Komisja dla tej sprawy wybrała specjalny subkomitet, złożony z Dra Flacha, prof. Jarockiego i prof. Szyszko-Bohusza.

Uroczyste otwarcie wystawy „Jednoroga“

w krakowskim Stowarzyszeniu malarzy i plastyków żydowskich w Żyd. Domu Akademickim w Krakowie

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 11 przedpoł. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy polskiego związku malarskiego „Jednoróg“, urządzonej staraniem krakowskiego stowarzyszenia malarzy i plastyków żydowskich w salach Żyd. Domu Akademickiego. Z ramienia malarzy żydowskich przywitał wystawę znany artysta-malarz Nadel, po-

czem dłuższe przemówienie wygłosił prezydent Rady wyznaniowej dr. Fischlowitz, podkreślając w swym głębokim przemówieniu, że wystawa polska u malarzy żydowskich ma charakter symboliczny, stwierdza bowiem, że sztuka może być mostem pojednania między społeczeństwem żydowskim a społeczeństwem polskim. Z ramienia „Jednoroga“ przemówili artysta-malarz Jabłoński, który wygłosił dłuższy referat o sztuce żydowskiej, oraz dr. Seweryn, który zaznaczył, że atakolwiek sztuka jest wyrazem duszy narodowej, zawiera jednakowoż w sobie pierwiastki ponadludzkie. W Polsce niema miejsca dla hitleryzmu — o czym chociażby świadczy właśnie wystawa polska, urządzona przez zreszenie żydowskie. Przemówienia wywarły bardzo głębokie wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Otwarcie poradni świadomego macierzyństwa w Krakowie

Przed paru dniami odbyło się oficjalne otwarcie Poradni „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa“ w Krakowie przy ul. Pańskiej l. 7. Z ramienia Województwa wziął w niem udział radca Bandrowski, magistrat reprezentował fizyk dr. Berezowski, Kasę Chorych reprezentowali dyr. dr. Kolkiewicz i poseł dr. Dyboski, a Związek Lekarzy Kas Chorych dr. Medyński. Nadto przybyło kilku lekarzy i przedstawicieli prasy. Po powitaniu zebranych, prezes rad. Ludwik Szczepański złożył podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania poradni, a w szczególności dyr. dr. Kolkiewiczowi, posłowi dr. Dyboskiemu oraz Związkowi Lekarzy Kas Chorych za życzliwość i poparcie. Następnie dyr. dr. Kolkiewicz złożył nową placówkę życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju, zapewniając o życzliwym ustosunkowaniu się zarządu Kasy Chorych do Towarzystwa i jego działalności.

Nastąpiło zwiedzenie Poradni, która składa się

z obszernego pokoju-poczekalni, pokoju ordynującego lekarza, oraz przedpokoju. W poczekalni wisi ogromnych rozmiarów tablica z napisem „Nie przerywamy ciąży — zapobiegamy jej“. Poradnia czynna będzie początkowo trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i piątki od 6-ej do 8-ej wieczór. O ile zajdzie potrzeba, zostanie ilość godzin powiększona. Za poradę pobierane są opłaty w kwocie 1 zł, które przeznaczone są na utrzymanie poradni. Lekarz (lekarka) ofiarują swą pracę zupełnie bezinteresownie.

Wynagrodzenie adwokatów

Nakładem ruchliwej księgarni p. Leona Frommera w Krakowie, ukazała się ostatnio kieszonkowa książeczka, zawierająca wyszczególnienie rozp. Min. Sprawiedl. w sprawie wynagrodzenia adwokatów, przepisy o kosztach sądowych, taksy za czynności komorników i okólnik Min. Sprawiedl. w sprawie wpisu stosunkowego do powództw o istnienie, unieważnienie albo rozwiązanie umowy najmu lub dzierżawy. Na końcu książeczki umieszczony jest szczegółowy skorowidz alfabetyczny.

Wagony restauracyjne i bary w pociągach

Z dniem 15 maja br. na podstawie zezwolenia min. Komunikacji Tow. Wagonów Sypialnych uruchomi w niektórych pociągach wagony-bary, z których korzystać będą mogli za niską opłatą podróżni, posiadający bilety wszystkich klas. Również z dniem 15 maja br. min. komunikacji zniesie ograniczenia w korzystaniu z wagonów restauracyjnych, obowiązujące dotychczas podróżnych z biletami klasy 3-ej.

230 tys. osób

pobiera zaopatrzenie inwalidzkie

Ministerstwo Skarbu ustaliło liczbę inwalidów i członków rodzin po inwalidach, korzystających z zaopatrzenia państwowych. Według danych ministerstwa na dzień 1 stycznia 1933 r. korzystało z rent inwalidzkiej około 230.000 osób, w tem 108.536 inwalidów.

Broń dla urzędników

Ministerstwo Spraw Wewn. wydało przepisy, umożliwiające otrzymanie przez urzędników państwowych pozwoleń na broń palną bez ponoszenia wszelkich opłat. Pozwolenia takie wydawane będą urzędnikom, którzy przedstawiają zaświadczenia władzy przełożonej, że broń ta jest im potrzebna w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych lub też dla obrony osobistej.

Policyjne stacje telefoniczne

Główna komenda policji zainstalowała w Warszawie i większych miastach Polski stacje telefoniczne, łączące poszczególne urzędy policyjne i urzędy bezpieczeństwa publicznego zupełnie niezależnie od miejskich sieci telefonicznych.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE PREZESÓW WSZYSTKICH STOWARZYSZEŃ STAMPSJOŃSKICH,** a to „Akiby“, „Bnej-Sjon“, „Emuna“, „Hanoar-Hacijoni“, „Hatchija“, „Heatid“, „Jehuda“, „Kadima“, „Przedświt Haszachar“ odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8-ej wieczór w lokalu „Przedświtu“ przy ul. Sebastjana 33, II. p.

— **PROFESOR PIAGET W KRAKOWIE.** W najbliższych dniach Kraków gościć będzie wybitnego uczonego szwajcarskiego, prof. Piageta, dyrektora Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie. Prof. Piaget jest znany publiczności polskiej głównie ze swoich badań nad rozumowaniem dziecka, które ukazały się niedawno w przekładzie polskim. W środę 22 bm. o godz. 8 popołudniu odbędzie się wykład prof. Piageta w sali posiedzeń Rady Wydziału Filozoficznego (Collegium Novum) w języku francuskim, pt. „Le jugement moral de l'enfant“. Wartościowania moralne u dzieci.

— **DREWNO, JEGO ZNACZENIE GOSPODARCZE I WŁASNOŚCI TECHNICZNE.** Dyrekcja Muzeum Przem. zawiadamia, że pod powyższym tytułem odbędzie się dziś w sali Muzeum Przem. ul. Smoleńsk 9 wykład p. inż. Stanisława Wyrwińskiego. Początek o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

— **ODCZYT DRA LYPACEWICZA.** We czwartek 23 bm. w sali Domu Ludowego w Krakowie ul. Radziwiłłowska 1. 23 o godz. 7-mej wieczorem wygłosi odczyt p. dr. Wacław Lypacewicz b. poseł pt.: „Czem była, czem jest i czem być może Polska“. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Koło Miejskie S. L. Mały Rynek 4.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc KWIECIEŃ 1933



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 3. 1933. Akcje w zaniebaniu. Dolar bez zmiany.

Zebrań giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do pracy. Poszczególne papiery w poszukiwaniu jak Bank Polski w placeniu 75.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 106, 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 54.25 nieco słabiej, jednakowoż bez notowania. Reszta w zaniebaniu. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanymi nie doszło.

Na pogiełdziu zupełny zastój. Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Uspokojenie lekko mniejsze. Popyt pokryty dostateczną ilością materiału. W Krakowie dolar gotówkowy 3.85—3.87. Kursu orientacyjne. Funt szterling 30.75—31. Frank szwajcarski 172.50—173. Marka niemiecka 211—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 3. PAT. Akcje: Bank Polski 76, Starachowice 10.30, 10.40, 10.35, niejednolita. Pożyczki: 3-proc. budowlana 41.90, 42, 4-proc. inwest. 105, 105 i pół, 5-proc. konwersyjna 43 i trzy czw., 4-proc. dolarowa 55, 55 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 57.38, 57.50, 7.13, 10-proc. kolejowa 104 i pół, Listy zast. BGK. bez zmian.

Dewizy: Gdańsk 174.45, 174.83, 174.02, Londyn 30.78, 30.93, 30.63, Nowy Jork 8.89, 8.93, 8.87, Nowy Jork telegr. 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.09, 35.18, 35, Szwajcaria 172.70, 173.13, 172.27, Berlin pryw. 212.50, przeważnie utrzymana.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 3. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 18.20 spokojne; cenny orientacyjne bez zmian. Ogólne uspokojenie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 3. PAT. Paryż 30.33 i pół, Londyn 17.84, Nowy Jork 5.15 i pół, Belgja 72.22 i pół, Włochy 26.52, Berlin 123.07 i pół, Wiedeń noty 58.60, Praga 15.38, Warszawa 58, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 3. Kursy zamknięcia. Dillonowska 66.375—66.50 (zwyżka o dol. 0.125). Stabilizacyjna 56.50 (utrzymana). Dolarowa 56 (spadek o dol. 0.50). Warszawska 39 (zwyżka o dol. 0.50). Śląska 43.125 (zwyżka o dol. 0.625). Tendencja cokolwiek mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Berlin 23.90, Londyn kabel 3.46 1/8, Paryż 3.94 3/4, Szwajcaria 19.42, Włochy 5.16, Holandia 40.44. Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 20. 3. Cynk dost. natychm. 143 1/4, termin. 143 3/4, cyna natychm. 148 5/8—148 3/4, termin. 149 1/2—149 5/8, Banka 154 3/4, Straits 154 1/4, ołów natychm. 10 3/8, termin. 10 5/8, miedź natychm. 28—28 1/16, termin. 28 1/4—28 5/16, Elektrolit 32 1/4—32 1/2.

KOMUNIKATY.

— **MŁODE WIZO.** W związku z tworzącą się nową placówką hachszary, która w najbliższych dniach zostanie uruchomiona, prosimy zainteresowane członkinie o natychmiastowe rejestrowanie się w lokalu — codziennie między 8—9 wiecz. Ilość zgłoszeń ograniczona.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś we wtorek posiedzenie komisji Hachszary miejskiej przy Centrali Ezry w Krakowie, o g. 8 wieczór w lokalu Ezry, Mikołajska 6 m. 7.

— **II. WYCIEZKA DO WARSZAWY ŻYD. A. KAD. KOŁA MİL. KRAJ.** odbędzie się w dniach od 23 do 26 bm. Zamknięcie zgłoszeń we środę dnia 22 bm. Informacje na dyżurach Koła ul. Gołębia 2 m. 9 tel. 172-14 od 19—20. Koszty zł 35 od osoby. We środę na dyżurze zbiórka uczestników w lokalu Koła.

— **MORIJA** (Skawińska 2, parter). Dziś we wtorek o g. 8 zebranie.

— **Z „ALLIANCE FRANCAISE“.** Wtorkowy (21 bm.) publiczny i bezpłatny odczyt arządzony

DZIEŃ POLITYCZNY.

O kandydaturę Paderewskiego na prezydenta Rzplitej

§ Związek Hallerczyków złożył na ręce gen. Hallera w dniu jego imienin adres, zawierający deklarację ideową Hallerczyków. W adresie czytamy między innymi:

„Jeżeli źle było przed przewrotem majowym, to nigdy tak źle i groźnie nie było, jak dzisiaj. Jest źle, jest bardzo źle. Stoimy na zakręcie wielkich zmian i zagadnień, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. — Stoimy w obliczu zawieruchy i wstrząsów.

Nieodpornym więc nakazem chwili i obowiązku narodowego trosk i odpowiedzialności za państwo jest przyjęcie do głosu w tym momencie decydującym o całej naszej przyszłości — rządu zaufania narodowego, złożonego z ludzi cieszących się zaufaniem w kraju i zagranicą, jeżeli — przy rozbięciu wewnętrznym narodu — nie chcemy państwu naszego narazić na nieobliczalne konsekwencje i następstwa“.

Następuje przedstawienie „programu“, oraz takie zakończenie:

„O realizację naszego programu walczyć będziemy wspólnie ze wszystkimi uczciwymi i troską odpowiedzialności za jutro przejętymi obywatelami, zabezpieczając wszystkim bez różnicy wyznania i narodowości pełnię praw obywatelskich, o ile lojalnie spełnią będą swoje wobec państwa obowiązki.

(:) Jedynym zasadniczym wyjściem z trudnego położenia naszego narodu i państwa jest powrót prawa moralnego i wszelkich zasad etyki chrześcijańskiej, odbudowanie zaufania mas, bez zdobycia którego kryzys moralny i materialny, wobec grozy zakłóceń zewnętrznych — niesie w zanadru poważne, nieobliczalne wprost w skutkach, następstwa.

Odbudować to zaufanie — według nietylko naszej, ale także i zagranicznej opinii, — może tylko wielka postać Ignacego Paderewskiego, wysunięta w zbliżających się wyborach — jako jedyna i wyłączna kandydatura na Prezydenta Rzeczypospolitej.“

staraniem „Alliance Francaise“ mieć będzie za temat: „Les lettres francaises au temps de Montaigne“. Prelegent: prof. ks. P. Dawid. Początek odczytu o godz. 6-tej wieczorem, sala IV-go Gimnazjum, Krupnicza 2, I. piętro.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek 8'45 wiecz.: „Dawid Golder“
Środa 8'45 wiecz.: „Dawid Golder“ (dochód na cel dobroczynny).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Horsztyński“.
Środa 8 wiecz.: „Dziewczęta w mundarkach“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Zmartwychwstanie“ (Lwa Tołstoj).

ADRIA: „Każdemu wolno kochać“.
APOLLO: „Arjana“ (Elżbieta Bergner).
BAGATELA: „Kamerdyner Jaśnie Pani“.
DOM ZOLNIERZA: „Uwiedziona“ (M. Malicka, Z. Sawan, T. Olsza).
PROMIEN: „Flip i Flap“ (Komedja sensacyj).
SZTUKA: „Afera bankiera Gordona“.
SŁOŃCE: „Oficerowie w siłach kokoty“ (Lil Dagower).
UCIECHA: „Mumja“ (Boris Karloff).
WANDA: „Kurtyzana“ (Greta Garbo, Clark Gable).

DIWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

ZMARLI W KRAKOWIE: Sara Honig l. 71, Krakowska 14, Salomon Diamand l. 62, Augustjańska 19, Anna Hamburger l. 70 Paulińska 20, Mojżesz Ber Feldmaus l. 37, Strzyżów p. Rzeszów. Izrael Markus Finder l. 75, Liszki 38 k. Krakowa.

Projekt Mussoliniego przewiduje rozejm na 10 lat

Paryż, 20. 3. PAT. Według ostatnich informacji projekt, jaki Mussolini przedłożył wczoraj MacDonaldowi jest zatytułowany „Pakt politycznego porozumienia i współpracy między 4 mocarstwami zachodnimi“. Przewiduje on pewnego rodzaju rozejm na okres 10-letni, w czasie którego kwestje sporne mają być załatwiane bez użycia siły. Projekt przewiduje głównie procedurę przyjaznego uregulowania między 4 mocarstwami, tj. Francją, Wielką Brytanią, Włochami i Niemcami zasadniczych kwestyj, jakie mogą wpłynąć w bliższym lub dalszym czasie, procedurę opartą na Układzie Locarneńskim, Pakcie Ligi Narodów, Pakcie Briand-Kellogg oraz deklaracji, jaką MacDonald złożył ostatnio w Genewie. Poparcie gabinetu londyńskiego ma być zapewnione, lecz żadna decyzja nie będzie powzięta przed zbadaniem szczegółów projektu przez rządy francuski i niemiecki.

Paryż, 20. 3. PAT. Z dzisiejszych depesz jakie nadeszły ze stolicy Włoch wynika, że MacDonald stosownie do przyrzeczenia, danego we czwartek premierowi Daladierowi nie przyjął żadnych zobowiązań definitywnie, natomiast w czasie jutrzejszego pobytu w Paryżu, gdzie zatrzyma się w drodze powrotnej z Rzymu przedstawi premierowi francuskiemu plan dyrektorjum europejskiego, opracowany przez Mussoliniego. Główne mocarstwa Europy: Wielka Brytania, Francja, Włochy i Niemcy mają według Pertinaux utworzyć pewnego rodzaju permanentną konferencję, względnie najwyższą radę, lecz podczas gdy najwyższa rada z r. 1918 i 1919 miała za zadanie czuwać nad stosowaniem postanowień

traktatów, rada z r. 1933 miałaby za zadanie rewizję tych traktatów — pisze ironja Pertinax.

Rzym, 20. 3. (R) Premier MacDonald wyjechał dziś z córką pociągiem do Genui, żegnany na dworcu przez Mussoliniego, członków rządu włoskiego i ambasadora angielskiego. Sir John Simon odleciał popołudniu wodnopłatowcem wojskowym do Genui, skąd dalszą drogę do Paryża odbędzie razem z MacDonaldem.

Genewa niezadowolona

(:) Genewa. 20. 3. PAT. Projekt dyrektorjum wielkich mocarstw europejskich, będący rezultatem rzymskich rozmów MacDonalda i Mussoliniego przyjęty został bardzo chłodno w kołach Ligi Narodów, które zdają sobie sprawę z tego, że realizacja tej idei pociągnęłaby za sobą osłabienie instytucji genewskiej. „Journal de Geneve“ omawiając projekt podkreśla, że zmierza on do poddania większości państw europejskich, jak Belgii, Szwajcarii, Polski państw Małej Ententy itd. dyktaturze 4 wielkich mocarstw. Według dziennika projekt ten musi napotkać na sprzeciw, który uczyni go całkowicie nierealnym.

Broń do Włoch

Wiedeń, 20. 3. (W) Przez Insbruck przeszły dziś dwa wagony broni z Hirtenbergu do Włoch. Na stacji w Insbrucku stwierdzono, że jeden z wagonów był otwarty. Miano w nim również stwierdzić brak stukilkudziesięciu karabinów, aczkolwiek władze austriackie zaprzeczają jakiegokolwiek kradzieży broni.

Zgon Ullsteina

Berlin, 20. 3. (Sch) Dziś zmarł tu przewodniczący rady nadzorczej koncernu wydawniczego Ullsteina, Louis Ullstein.

Pełnomocnictwa dla rządu Hitlera

Berlin, 20. 3. (Sch) Rada gabinetowa uchwała projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Projekt przewiduje wydawanie ustaw przez rząd i usuwa faktycznie władzę ustawodawczą parlamentu. Rząd a właściwie kanclerz ma, nawet wedle projektu, prawo zawierania umów i układów z innymi państwami bez udziału parlamentu. Charakterystycznym jest, że projekt staje się ustawą w dniu ogłoszenia a ustawa ma zachować ważność do 1go kwietnia 1937 roku. Projekt przewiduje, że ustawa traci ważność w dniu, w którym obecny rząd zastąpiony zostaje innym rządem.

(:) Berlin. 20. 3. PAT. W przeddzień otwarcia Reichstagu, Plac Republiki, przy którym znajduje się parlament Rzeszy oraz pomnik Bismarcka, otrzymał nazwę Placu Królewskiego. Plac kanclerski przemianowany został na pl. Adolfa Hitlera.

Pierwszy mecz Francja—Niemcy

Berlin, 20. 3. PAT. Rozegrany wobec 45,000 widzów pierwszy mecz na terenie Niemiec mecz pomiędzy Niemcami a Francją zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3-3 (2:1).

Budapeszt, 20. 3. PAT. Rozegrany tu mecz międzypaństwowy Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgier 2:1 (2:1). Widzów 25,000.

Praga, 20. 3. PAT. Reprezentacja piłkarska Pragi, walcząc jako reprezentacja stolicy czeskiej zwyciężyła reprezentację Budapeszt 2:1 (1:0).

Sensacyjny proces szpiegowski

(:) Londyn. 20. 3. PAT. Olbrzymie wrażenie wywołuje w Londynie proces o szpiegostwo, jaki rozpoczął się dzisiaj przed sądem wojskowym przeciwko por. Baillie Stewardowi, oficerowi jednego ze szkockich pułków, oskarżonemu o zdradę tajemnic wojskowych. Ku zdumieniu całej Anglii okazało się, że por. Steward szpiegował na rzecz Niemiec i komunikował im konstrukcję najnowszych angielskich czołgów, samochodów pancernych i karabinów maszynowych. Oskarżenie to jest w kołach politycznych szeroko komentowane a zwłaszcza wskazuje na fakt, że rozbrojone Niemcy interesowały się czołgami angielskimi mimo, że według traktatów — same czołgów nie posiadają.

Niezwykły wynik operacji

Lille, 20. 3. PAT. Wielkie zainteresowanie w tutejszym świecie naukowym wywołała wiadomość o niezwykłym wyniku operacji, dokonanej na 12-letnim chłopcu. Uskarżającego się od dłuższego czasu na wewnętrzne bóle młodego chłopca Pawła Lecourt, poddano prześwietleniu promieniami Roentgena. Prześwietlenie to wykazało obecność w żołądku chłopca narośli, która po operacji okazała się głową niemowlęcia, posiadającą normalnie uformowane podniebienie i szczęki, a nawet uwłosienie. Lecourt czuje się po operacji zupełnie dobrze. Głowę niemowlęcia oddano do laboratorium uniwersyteckiego w Lille.

Mózg Zangary — zupełnie normalny

(:) Nowy Jork. 20. 3. Mózg straconego dziś rano na krześle elektrycznym anarchisty Zangary poddany został sekcji. W wyniku sekcji stwierdzono że mózg był zupełnie normalny i nie wykazywał żadnych zbożeń.

Burzliwy przebieg odczytu dra Weisla w Oświęcimiu

(:) Oświęcim. 20. 3. (G) W niedzielę wieczorem odbyło się w sali hotelu Herz zgromadzenie sjonistów, na którym wygłosił referat przywódca sjonistów rewizjonistów palestyńskich dr. Wolfgang v. Weisel na temat „Hitler, Stalin i kwestja żydowska“. W chwili, kiedy mówca zaatakował lewicę sjonistyczną, doszło do awantury tak, że policja zmuszona była wkroczyć na salę i przywrócić porządek. Dr. Wolfgang v. Weisel pod osłoną policji kontynuował swój referat, poczem w asyście policji i oddziałów młodzieży rewizjonistycznej opuścił zebranie, udając się na nocleg.

Protesty wyborcze

(:) Warszawa. 20. 3. (Sin) W dniu 20 bm., tzn. dzisiaj, Sąd Najwyższy rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym stronę formalną 3 protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Lwów—Powiat i postanowił w sprawie tych protestów wydać szereg zarządzeń wewnętrznych.

(:) Warszawa. 20. 3. (Sin) W dniu 27 bm. Sąd Najwyższy rozpatrzy na posiedzeniu jawnym dwa protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Radom—Końskie—Opoczno. Protesty zreferuje sędzia Sęgałto. Należy przypuszczać, że mandaty tego okręgu zostaną unieważnione.

Bojkot antypolski w Gdańsku

(:) Gdańsk. 20. 3. (Sin) Na ulicach rozrzucono ulotki, nawołujące do akcji przeciwko Żydom i wzywające na zgromadzenia protestacyjne przeciwko prowadzeniu handlu z Żydami. Charakterystycznym jest, że pod płaszczkiem walki z Żydami ukrywa się agitacja o wszczeniu bojkotu produkcji przemysłowej polskiej. Świadczy o tem wezwanie, znajdujące się w ulotce „Przeciz z obcymi towarami hurtowymi dla gdańskich przedsiębiorstw! Żaden handlarz detaliczny nie powinien przyjmować towarów z Polski!“

Bank Amerykański w Polsce

(:) Warszawa. 20. 3. (Sin) W dniu 3 kwietnia odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Amerykańskiego w Polsce, tzw. Kreugera, na którym rozpatrywane będzie sprawozdanie bilansowe banku za rok operacyjny 1932 r. W związku z reorganizacją banku, kapitał akcyjny zmniejszono z 10.000.000 zł. na 5.000.000 zł. Na prezesa Rady banku powołano p. Aleksandra Lednickiego.

Wiedeń, 20. 3. PAT. „Allg. Ztg“ donosi, że dzisiaj na wszechnicy handlowej wybuchły wielkie manifestacje antyżydowskie. Wszystkich studentów—Żydów wyparto z gmachu zapowiadając im, że od jutra Żydom wstęp do gmachu będzie wzbroniony.

Tokio, 20. 3. (R) Dzienniki japońskie donoszą, że po zwycięskiej walce wojska japońskie zdobyły miasto Sahocziao, położone na południowo-zachód od Hsifoengkou, przyczem wojska chińskie poniosły znaczne straty i zmuszone zostały do odwrotu w kierunku południowo-wschodnim. Wojska japońskie przekroczyły już w ten sposób „wielki mur“.

Twój organ

stałe w obronie Twoich
praw i interesów

Co Ty

dajesz Twemu organowi?

Czy abonujesz

„Nowy Dziennik“?

